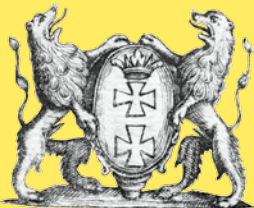


75 prac na
75-lecie
i Wolność
w sztuce

► Str. 8



Zobacz
czym żyje
Trójmiasto

wybrzeże24.pl



SPORT W SZKOLE

z **Energą**



► Str. 12

Energia

GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 463 | 25.11.2016 r.

Jak powinny rozwijać się kompetencje osobiste i zawodowe w XXI wieku?

Czym jest Centrum Rozwoju Talentów w Gdańsku? Co to jest talent? Jak wspierać rozwój pasji i uzdolnień dzieci? Czym jest doradztwo zawodowe? Odpowiedzi na te i inne pytania można było usłyszeć podczas konferencji "Rozwój kompetencji osobistych i zawodowych w XXI wieku - wyzwanie dla edukacji i poradnictwa zawodowego", która odbyła się 21 listopada w Europejskim Centrum Solidarności.

► Str. 4

Obchody Dnia Pracownika Socjalnego w Gdańsku

22 listopada w Europejskim Centrum Solidarności pracownicy socjalni mieli możliwość spotkania się z władzami lokalnymi. Ponadto czternastu pracowników za swoją ciężką, ale niezwykle potrzebną, pracę zostało uhonorowanych medalami Prezydenta Miasta Gdańska.

► Str. 6

Idziemy ostro i nie robimy z gęby cholewy

Z Tadeuszem Cymańskim, wiceprzewodniczącym Klubu Parlamentarnego PiS, członkiem sejmowej Komisji Finansów Publicznych rozmawia Artur S. Górski

► Str. 7

Odnowiona Olivia zaśniła nowym blaskiem

Oficjalnej inauguracji wyremontowanej hali Olivia towarzyszył pokaz iluminacji obiektu. Koszty remontu wyniosły około 22 mln złotych.

► Str. 7

Szkolni mistrzowie Monopoly

I Mistrzostwa Monopoly Edycji Gdańskiej, których organizatorem była Szkoła Podstawowa nr 69 w Gdańsku, zostały rozstrzygnięte. Najlepszy okazał się uczniowski duet ze Szkoły Podstawowej nr 55 - Olaf Kurylo i Łukasz Grzybowski.

► Str. 10

Smakowanie epoki wiktoriańskiej

Warsztaty teatralne do spektaklu "Portret damy" były ostatnimi zajęciami warsztatowymi do spektaklu w ramach projektu "Posmakuj teatru" realizowanego przez Teatr Wybrzeże. W zajęciach wzięli udział podopieczni Pomorskiej Jednostki TPG.

► Str. 10

Luksusowa demonstracja prezydenta - P. Kowalczyk samolotem na wiec ZNP



Zastępca prezydenta Gdańska, Piotr Kowalczyk, na demonstrację ZNP wybrał się samolotem i taksówką. 750 zł za udział w proteście antyrządowym zapłacił magistrat. Prezydent Sopotu, Jacek Karnowski, też był na wiecu - pojechał w delegację samochodem służbowym. Nauczyciele z ZNP wyjechali o 4 rano autobusami, które opłacili z własnych składek. - To skandal, że za podgrzewanie konfliktu z rządem urzędnikom płaci samorząd - mówią Grzegorz Strzelczyk i Piotr Gierszewski, radni PiS w Gdańsku.

► Str. 3



Akapił wydawcy

żenia znacznej szkodzi lub trudnym do odwrócenia skutkiem" połączenia dwóch placówek w jedną.

ganticzne przedsiębiorstwa zarobkowe nie grozi żadnymi znacznymi szkodami, a skutki są do odwrócenia.

Konsolidacja dwóch muzeów w jedno, i dwóch zarządów w jeden, to konsolidacja wadliwa, wymierzona w lokalny prestiż Pomorskiej dzielnicy. A w przeciwieństwie do dyr. Pawła Machcewicza, żaden z prezesów z łaski marszałka nie wystąpił do sądu o rozpoznanie czy decyzja o gromadzeniu szpitali pod jednym zarządem nie rodzi aby znacznej szkody na zdrowiu i życiu mieszkańców.

Podjęcie takie nie powinno się opozycji wydać niestosowne.

Prawo POLityki

Dziwne.

Minister Sellin może mniej niż marszałek Struk, a nawet prezydent Adamowicz.

Sąd administracyjny, na wniosek podwładnego ministra, orzekł zawieszenie połączenia Muzeum II Wojny Światowej z Muzeum Westerplatte. Wg sądu, w tej roli publicznej Joanna Kube, wstrzymanie muzealnej fuzji ogłoszono w celu "zapobie-

Co innego połączenie dwóch szpitali a nawet trzech - od Wejherowa po Wrzeszcz w jedną organizację. To, w języku administracji marszałka, efektywna konsolidacja i zabezpieczenie potrzeb pacjentów, a nawet stabilizacja finansowa i podniesienie jakości leczenia.

Łączenie szpitali w gi-

Każdą spółkę może zamienić w inną spółkę, a tworząc kolejne spółki marszałek jeszcze bardziej troszczy się o swój komfort. Zamiast czytać kilkanaście bilansów i męczyć się z kilkunastoma prezesami, których trzeba powoływać lub odwoływać gdy myślą zbyt samodzielnie - marszałek zyskuje czas na autopromocję.

Marek Formela

F(ig)raszka

Trudno czasem jest pamiętać
Ważne daty, dni i święta
Dzień Lekarza i Drzewiarza
Kosmonauty, Kominiarza
Dzień Uchodźcy, Myśliwego
Dzień Języka Ojczystego
Dzień Żywności i Jakości
Tolerancji, Oszczędności
Bez Zakupów Dzieni, bez
Futra
Można wymieniać do jutra
Są poważne święta owe
Jest wesołe, Andrzejkowe
Wróżby, śmiech i wosku lanie
Lubią to panowie, panie
Tradycyjnym jest akcentem
Pobawić się przed Adwentem

Liczba

86 proc.

Polaków w wieku 60+ nie ma
pracy, utrzymuje się z renty,
emerytury

10 proc.

Polaków w wieku 60+ pracuje w
pełnym wymiarze czasu

35 proc.

tylu obywateli nie oszczędza
miesięcznie ani złotówki, tyle samo
oszczędza do 250 zł

Cytat tygodnia

- Cień PO jest w stanie
wygenerować tylko gabinet
cieni (...) Trudno określić
jakie są obecnie priorytety
PO. Sądząc po tym jak
głosują w Sejmie, to
sztańdrowymi hasłami tego
rządu cieni będą podnoszenie
wieku emerytalnego
i cofnięcie 500+ - **Janusz
ŚNIADEK, poseł PiS.**

- Statystyki pokazują, że
zatrucia czadem najczęściej
są wynikiem braku
świadomości. Nie chcemy,
żeby ciepło uciekało
z mieszkań (...) spotykamy
się w takich wypadkach
z brakiem przepływu
tlenku. Każdy kto chce czuć
się bezpiecznie powinien
mieć przynajmniej jakieś
urządzenie do gaszenia
i czujnik czadu - **bryg.
Tomasz KOMOSZYŃSKI,
szef pomorskich strażaków.**

"Rozmowy kontrolowane" -
RADIO GDAŃSK

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Po XXXI sesji Rady Miasta Gdańska

Po raz kolejny na sesji Rady Miasta Gdańska pojawili się Młodzi Demokraci, czyli młodzieżówka PO, którzy tym razem zarzucili radnym PiS-u zbyt dużą absencję podczas sesji RMG oraz obrad komisji. Podczas XXXI sesji RMG podjęto uchwały dotyczące m.in. "Strategicznego programu transportowego dzielnicy Południe", zmiany nazwy Powiatowego Urzędu Pracy oraz miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. Przyjęto także apel dotyczący budowy trasy S6.

Na początku sesji na mównicę wszedł wiceprezydent Piotr Kowalczyk, który wyraził swój ból z powodu śmierci 16-latkę w trakcie trwania Licealiady. Podkreślił także, że zaistniała sytuacja nie wydarzyła się z winy organizatorów. Ponadto wiceprezydent podważył wypowiedź Pomorskiej Kurator Oświaty Moniki Kończyk, która twierdzi, że po reformie edukacji w Gdańsku będzie potrzebna 35 dodatkowych nauczycieli.

Ważnym punktem obrad był apel wzywający rząd do realizacji drogi ekspresowej S6, która połączyłaby Gdańsk ze Słupskiem.

"Inwestycja ma strategiczny charakter dla województwa pomorskiego, dla Gdańska,

jako stolicy województwa pomorskiego i portu. Wraz z autostradą A1 i realizowaną drogą ekspresową S7, będzie stanowił kręgosłup transportowy województwa, a także Polski północnej. Budowa drogi S6 zapewni stworzenie sprawnego i bezpiecznego połączenia Gdańska z zachodnią częścią województwa, w tym Słupska i kraju" - napisano w apelu.

Radny Grzegorz Strzelczyk powiedział, że rząd PO nie zapewnił pieniędzy na plan budowy S6, a badania ruchu pokazały, że jego większe natężenie zaobserwowano na trasie S11. Przewodniczący Kazimierz Koralewski stwierdził, że apel ma charakter czysto polityczny, a budowa drogi S6 powinna

rozpocząć się od strony Trójmiasta. Ostatecznie apel został podjęty, ale radni Prawa i Sprawiedliwości nie wzięli udziału w głosowaniu, co przewodnicząca Aleksandra Dulkiewicz określiła mianem "tchórzostwa".

Ponadto podczas XXXI sesji Rady Miasta Gdańska podjęto uchwałę dotyczącą "Strategicznego programu transportowego dzielnicy Południe", czyli programu, który jest konieczny, by samorząd mógł ubiegać się o dofinansowanie z Unii Europejskiej. Wiąże się to z budową tzw. Nowej Politechnicznej. Podjęto również uchwałę dotyczącą zmiany nazwy Powiatowego Urzędu Pracy na Gdański Urząd Pracy. Wywołało to długą dys-

kusję, którą zdecydował się zakończyć, poprzez wniosek o zamknięcie dyskusji, wiceprzewodniczący RMG Piotr Czauderna. Zdecydowano także o utworzeniu spółki handlowej pod spółką Port Czystej Energii przez Gminę Miasta Gdańska. Podjęto również uchwałę dotyczącą Gdańskiego Programu Mieszkalnictwa Społecznego na lata 2016-2023 dla osób lub rodzin zagrożonych wykluczeniem społecznym. Ponadto podjęto szereg uchwał dotyczących miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, które obejmują m.in. Jasień, Klukowo, Jelitkowo i Wyspę Spichrzową.

Karolina Rabiej



Sopockie co nieco

eksponowane, bowiem Sopot ma wiele innych twarzy, które trochę równoważą nocne atrakcje, zachowania i hasła, dotkliwie dokuczające

w materace, koce, stoliki czy kartonowe meble. Wydmy wydają się tym nieproszonym lokatorom nie tylko – o dziwo – miejscem bezpiecznym, ale

Urzędu Morskiego. Tylko kto egzekwuje nagminne łamanie tych zakazów, zwłaszcza w okresie letnim, kiedy wydmya roślinność skutecznie zasłania bujne życie towarzyskie i uczuciowe, nie wspominając już o jego aspektach fizjologicznych.

Oczywiście nie jest to tylko problem sopocki, ale letnia popularność kurortu działa również na lokatorów wydmy jak magnes. Bo na gościnnych występach łatwiej tu o kilka dodatkowych złotych zarobku. To właśnie bohaterowie mojej opowieści opowiadają też latem wszystkie miejskie przyplażowe parkingi, domagając się jakieś dodatkowej gratyfikacji za wskazanie wolnego miejsca (skądinąd osobno płatnego) i „przypilnowanie auta”.

Pan Kazimierz przygotował cały zestaw atrakcyjnych fotografii, dokumentujących rozmaite „atrakcje” wydmywego życia sopockiego. Nie mam oczywiście jakiegoś genialnego pomysłu na natychmiastowe rozwiązanie tego problemu. Ale może czytelnicy „Gazety Gdańskiej” coś nam zaproponują? Za najciekawszy pomysł obiecuję nagrodę!

Wojciech Fulek

„Morza szum, ptaków śpiew, złota plaża pośród drzew...”

Sopot stanowił dla mnie zawsze prywatne, osobiste centrum wszechświata. To mojemu (od urodzenia) miastu poświęciłem ponad ćwierć wieku samorządowej aktywności i o nim napisałem najwięcej swoich książek. To na pewno wciąż dla mnie najważniejszy temat, od którego raczej nie wyzwole się już do końca swojego życia. Ale zbyt bliska perspektywa często zniekształca ogólny widok, zatem zawsze – jak w muzeum

- warto spojrzeć na piękny obraz z odpowiednim dystansem, żeby dostrzec wszystkie detale i szczegóły.

Co jakiś czas spotykam się na kawie z przemiłym Panem Kazimierzem, jednym z ewidentnych sopockich pasjonatów, który czasami pokazuje mi moje miasto właśnie z zupełnie innej strony. Zbyt często poruszałem to już temat niebezpiecznego kierunku, w którym Sopot od pewnego czasu zmierza, a który dziennikarze nazwali „nocną imprezownią dla każdego i na każdą kieszeń”. Akurat Pan Kazimierz uważa, że to określenie jest trochę za mocno

części mieszkańców. Ale jedynocześnie zwrócił mi uwagę na jeden z aspektów tej, nie tylko przecież nocnej, popularności Sopotu. Przez cały rok Pan Kazimierz (skądinąd dyplomowany przewodnik PTTK) wczesnym rankiem spaceruje sobie dla zdrowia wzdłuż sopockiej plaży nadmorską alejką. Dokumentuje też dziwne rzeczy, dziejące się w pasie wydmy, który – powtarza się to od kilkunastu lat i nikt nie potrafi sobie w tym poradzić – pełni dla wielu osób rolę sypialni, bawialni i publicznej toalety. Ba, powstają tam całe ekskluzywne „apartamenty”, wyposażone

i wręcz „eksterytorialnym”, w którym nie są niepokojeni przez kogokolwiek. To ziemie – w pewnym sensie – niczyje, na którymi jurysdykcję formalną ma Urząd Morski, w związku z czym dzierżawcy czy gospodarze plaż czują dozoru i sprzątnięcia. I jeśli zanieczyszczenia na plaży czy alejce spacerowej są widoczne i sprzątnięte regularnie, tak na wydmy rzadko zapuszczają się strażnicy miejscy, nie mówiąc o policji, czy służbach porządkowych. Mieszkańcy czy turyści też raczej nie zapuszczają się tam na teren wydmy, odstraszeni zakazami

Personalalia

✓ Ewa Książek-Bator nie jest już dyrektorem Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego. Jej odwołanie zaakceptowała jednomyślnie rada społeczna UCK, ale "nie było ono podyktowane złą oceną pracy". Była dyrektor zaznacza, że po 7 latach pracy zostawia szpital "w doskonałej kondycji". Do czasu wyłonienia następcy pracami szpitala pokieruje Jakub Kraszewski, dotychczasowy zastępca ds. kadrowych. Członkami rady społecznej UCK są: Michał Woźniak - przewodniczący, przedstawiciel rektora GUMed, Kinga Zielińska - resort zdrowia, Jolanta Sobierańska-Grenda - urząd marszałkowski, Krzysztof Łodziński - wojewoda pomorski, Barbara Sarankiewicz-Konopka - OIL, Danuta Adamczyk-Wiśniewska - ORPiP, a także wskazani przez senat GUMed Lidia Wolska, Jerzy Klimek, Renata Ochocka, Zofia Ogrodnik, Ivan Kocić.

✓ Czesław Mil, były fotoreporter "Głosu Wyrbrzeża", otrzymał Krzyż Wolności i Solidarności. Odznaczenie w imieniu Prezydenta Andrzeja Dudy wręczył Arkady Rzegocki, Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Zjednoczonym Królestwie Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej 5 grudnia w Londynie.

✓ Dr Beata Lipska-Ziętkiewicz z Katedry i Zakładu Biologii i Genetyki Gdańskiego Urzędu Medycznego otrzymała nagrodę prezesa rady ministrów za wyniki osiągnięte w pracy naukowej - "w badaniach mających na celu wdrożenie osiągnięć genetyki człowieka do praktyki klinicznej". Na podstawie tych badań uruchomiono m.in. diagnostykę genetyczną chorób nerek. Laureatka jest lekarzem pediatrą i genetykiem klinicznym. W 1996 roku ukończyła III LO w Gdyni osiągając z matury międzynarodowej najlepszy wynik w Polsce i jeden z najlepszych na świecie.

✓ Sebastian Mila, Sławomir Peszko i trener Maciej Kalowski przedłużyli umowy ze spółką akcyjną Lechia Gdańsk, należąca do krakowskiej spółki inwestycyjnej kontrolowanej przez niemiecką grupę F.J. Wernze. Według magazynu "Piłka Nożna", najlepszy, a też nie najmłodszy piłkarze prezesa Adama Mandziary, który przegrał ostatnio spór z Wisłą Kraków o wypłatę prowizji transferowej, mogą w gdańskiej firmie liczyć na zarobki rzędu 105-110 tys. zł miesięcznie. Duża część przychodów spółki pochodzi z sektora publicznego, w tym obciążanego nowym kredytem budżetu Gdańska.

Luksusowa demonstracja prezydenta - P. Kowalczuk samolotem na wiec ZNP

Zastępca prezydenta Gdańska, Piotr Kowalczuk, na demonstrację ZNP wybrał się samolotem i taksówką. 750 zł za udział w proteście antyrządowym zapłacił magistrat. Prezydent Sopotu, Jacek Karnowski, też był na wiecu - pojechał w delegację samochodem służbowym. Nauczyciele z ZNP wyjechali o 4 rano autobusami, które opłacili z własnych składek. - To skandal, że za podgrzewanie konfliktu z rządem urzędnikom płaci samorząd - mówią Grzegorz Strzelczyk i Piotr Gierszewski, radni PiS w Gdańsku.

Sobotnia demonstracja ZNP przeciwko likwidacji gimnazjów zgromadziła w Warszawie ok. 50 tys. osób. Do protestu nauczycieli dołączyło wielu polityków opozycji, także z samorządów zdominowanych przez PO. Żadnemu z nich nie przeszkadzała polityczna aura wokół ZNP. Jego szefowi, Sławomirowi Broniarzowi, umknęło zaś z pamięci, że jesienią ub. roku podpisał się pod dokumentem wyborczym Zjednoczonej Lewicy, w którym uznał gimnazja za nieudany eksperyment generujący problemy wychowawcze.

- Na manifestację nauczycieli w Warszawie pojechało z Pomorza 25 autokarów, ponad 1500 osób - powiedziała **Elżbieta Markowska**, Prezes Pomorskiego ZNP, członek ZG ZNP. - Za wyjazdy płacił Zarząd Główny ZNP ze składki związkowej i dziś trudno mi powiedzieć jaki był ich koszt. Do udziału w proteście zapraszaliśmy wszystkich, którzy nie zgadzają się z planowaną reformą oświaty. To była otwarta formuła zaproszenia skierowana do każdego kto nie popiera działań związanych z wprowadzeniem reform edukacji. Nie zapraszaliśmy osób imiennie. My byliśmy tylko organizatorem technicznym. W manifestacji mógł wziąć udział każdy.

Wśród pasażerów autokarów nie było zastępcy prezydenta Gdańska ds. edukacji Piotra Kowalczuka. Wybrał śniadanie

w domu i kolację przed telewizorem - poleciał samolotem o 9 rano i wrócił o 17. Z lotniska zamiast kolejką za 4 zł pofatygował się taksówką. Wybór był oczywisty, bo za luksusowego gdańskiego demonstranta wszystkie koszty, także przekąski, pokrył zasilany kredytem budżet miasta.

- Prezydent Kowalczuk brał udział w sobotniej Manifestacji jako samorządowiec, przedstawiciel Miasta Gdańska - poinformował nas **Antoni Pawlak**, rzecznik Prezydenta Miasta Gdańska w odpowiedzi na pytanie w jaki charakterze prezydent Kowalczuk brał udział w manifestacji. - Został zaproszony na to wydarzenie przez Prezes Okręgu Pomorskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego **Elżbietę Markowską**. Koszty delegacji służbowej pokrywa urząd, i jest to 632 zł - koszty przelotu na trasie Gdańsk- Warszawa, Warszawa-Gdańsk (klasa ekonomiczna) + 111 zł - dieta + przejazdy taksówkami z lotniska na miejsce spotkania i z powrotem.

Grzegorz Strzelczyk radny PiS w Gdańsku przypomina, że to nie pierwszy przykład angażowania się lokalnych działaczy PO w politykę krajową za pieniądze miejskie. - Przypominam, że pan prezydent Adamowicz udał się na Śląsk na wiec poparcia kandydata na prezydenta Bronisława Komorowskiego za pieniądze gdańskie. Został złapany przez nas za rękę, złożyliśmy interpelację, a Paweł Adamowicz poszedł w zaparte, pieniędzy nie zwrócił. Teraz mamy do czynienia z kolejnym skandalem w rodzinie PO, bo dla podgrzewania konfliktu z rządem na ulicy wykorzystano pieniądze publiczne, ktoś też delegację panu Kowalczukowi podpisał.

Jednocześnie w tej sprawie wypowiada się też radny Piotr Gierszewski, nauczyciel, który sprawami edukacji w Gdańsku zajmuje się od kilku kadencji. - W środę z radnym Grzegorzem Strzelczykiem wystąpię z interpelacją dotyczącą wyjazdu pana Kowalczuka do Warszawy na manifestację - powiedział **Piotr Gierszewski**, radny PiS w Radzie Miasta Gdańska. - Zobaczymy jaką otrzymamy odpowiedź i czy okaże się prawdą, że pan prezydent pojechał za nasze społeczne pieniądze. Jak otrzymamy odpowiedź, która będzie podpisana przez głównego prezydenta albo przez skarbnika, która potwierdzi informacje, że prezydent jechał za pieniądze miasta to mogę powiedzieć, że to jest skandal. Nie wyobrażam sobie, powtarzam nie wyobrażam, żeby w ten sposób marnować społeczne pieniądze. Jako radni PiS-u nie wyrażamy na to zgody. Prawdopodobnie to będzie kolejny argument na to, że wystąpimy jako klub, dołączając

jeszcze kilka innych spraw, między innymi sprawę szkoły w Kokoszkach i braku egzekucji wyroku sądowego, o wotum nieufności dla pana wiceprezydenta z apelem do prezydenta o odwołanie pana Kowalczuka z funkcji. Z punktu prawa będzie to symboliczny krok, bo o wszystkim decyduje główny prezydent. Nie zostawimy tego bez komentarza i bez dalszych działań zmierzających do pożegnania się pana Kowalczuka ze stanowiskiem. Moim zdaniem jest wyjątkowo nieetyczne i niemoralne angażowanie się wiceprezydenta w tego typu manifestacje za pieniądze mieszkańców Gdańska.

Lewicowego ZNP nie zawiódł także pochodzący z lewicowej rodziny, konserwatysta Jacek Karnowski. Na wiec sprzeciwu wobec pomysłów min. Anny Zalewskiej udał się w delegację samochodem służbowym. To nie tak wygodne jak podróż P. Kowalczuka, ale nie tak siermiężne jak kilkanaście godzin w jednym autokarze z podwładnymi. Jego rzeczniczka Magdalena Jachim zapewnia w mailu, że J. Karnowski pojechał, bo go zaprosił osobiście pan Broniarz, co kłóci się z formułą, o której redakcji powiedziała szefowa pomorskiego ZNP. Zdaniem sopońskiej opozycji J. Karnowski pojedzie wszędzie, gdzie może walczyć z rządem, choć niekoniecznie za własne pieniądze.

- Mam wrażenie - mówi b. poseł i minister **Franciszek Potulski**, uczestnik Kongresu Lewicy i manifestacji nauczycieli - że pomorscy politycy pojawili się w Warszawie wyłącznie po to, by pokazać się na wiecu, a nie po to, by wziąć udział w demonstracji. Jeśli ktoś protest nauczycieli traktuje poważnie, a nie doraźnie, to symbolem jedności poglądów jest wspólna podróż.

Piotr Kowalczuk dał się już poznać jako polityk lokalny nie tylko wtedy kiedy odmówił podporządkowania się wyrokowi WSA wskazującemu na niedopuszczalność finansowania prywatno-publicznej szkoły w Kokoszkach, ale wcześniej, gdy zabrał się do aroganckiej likwidacji Pałacu Młodzieży. Podróżując teraz ekskluzywnie bez podwładnych pokazał działaczom ZNP, że w istocie nic go z nauczycielami nie łączy. Nic poza interesem politycznym formacji, której służy.

- Pan prezydent Kowalczuk dał ciała - był łaskaw powiedzieć o zamachu na Pałac Młodzieży jego zwierzchnik Paweł Adamowicz.

Co powie teraz?

(gest)

Brak krótkoterminowych parkingów przy gdańskich dworcach

Po raz kolejny w Gdańsku pojawia się problem z parkowaniem. Tym razem sprawy dotyczą braku krótkoterminowych parkingów przy gdańskich dworcach oraz abonamentu, który płacić muszą osoby pracujące w obrębie stref płatnego parkowania. Na te kwestie uwagę zwrócił wiceprzewodniczący Rady Miasta Gdańska Piotr Czauderna, który napisał interpelacje do władz miasta w tych sprawach.

Problemy z parkowaniem w Gdańsku pojawiają się od dawna. Po „aferach parkingowych” w Brzeźnie, Oliwie i przy gdańskich szpitalach wiceprzewodniczący Rady Miasta Gdańska, **Piotr Czauderna**, zwrócił uwagę na kolejne problemy, a mianowicie brak krótkoterminowych miejsc postojowych w formie zatoczek przy gdańskich dworcach, które umożliwiałyby dowiezienie pasażerów na stację kolejową, a także na wysoki abonament parkingowy, który płacić muszą osoby pracujące w obszarze stref płatnego parkowania w Gdańsku.

„Już w zeszłym roku zwracałem się do Państwa z prośbą o zajęcie się tematem nieuporządkowanego parkowania przed dworcem PKP we Wrzeszczu od strony ul. Klonowej. Jednak nie przyszło mi do głowy, iż miasto rozwiąże ten problem tak radykalnie, iż w ogóle nie będzie się tam można na chwilę zatrzymać, choćby po to, by wysadzić pasażerów z bagażem zmierzających na połączenia kolejowe” - napisał radny w interpelacji.

Okazuje się, że podobne praktyki władze miasta zastosowały przed dworcem kolejowym w Gdańsku Głównym.

Wiceprzewodniczący Rady Miasta Gdańska podkreślił, że sytuacja Gdańska w tej kwestii jest bezprecedensowa w skali kraju: „W ten sposób Gdańsk został chyba jedynym dużym polskim miastem, w którym nie można dowieźć samochodem pasażera z bagażem pod dworzec kolejowy”.



Piotr Czauderna apeluje, by władze miasta rozwiązały ten problem jak najszybciej.

„Dlatego zwracam się do władz miasta o pilne rozwiązanie tego problemu i utworzenie zatok krótkoterminowego postoju dla samochodów osobowych przed dworcami PKP w Gdańsku Głównym i Gdańsku Wrzeszczu pozwalających na wysadzenie pasażerów z bagażem zmierzających w kierunku pociągów” - napisał w interpelacji członek klubu Prawa i Sprawiedliwości.

Pod samym wejściem na Dworzec Główny w Gdańsku w zatoczce znajduje się wyznaczona strefa dla taksówek. Obowiązuje tu zakaz postoju, co definiuje znak. Nie ma tabliczki, która określałaby czas, podczas którego można postawić auto w tym miejscu, a zatem, zgodnie z prawem, czas ten nie może być dłuższy, niż 1 minuta. Dodatkowo postawiono tu znaki informujące o odholowywaniu samochodów oraz o tym, że teren jest monitorowany. Po lewej stronie znajduje się co prawda parking dla samochodów osobowych, busów i motocykli, ale

jest on płatny „u obsługi”. Opłata obowiązuje od 8:00 do 23:00 i wynosi 4 zł za godzinę jeśli chodzi o samochód osobowy, a więc jest wyższa, niż w przypadku stref płatnego parkowania, które obowiązują w Gdańsku.

Jeśli chodzi o dworzec Wrzeszcz PKP - obowiązuje tam znak zakazu ruchu z wyjątkiem niektórych przewoźników m.in. ZTM Gdańsk, ponieważ w sąsiedztwie dworca znajduje się pętla autobusowa. Ponadto uniemożliwiono kierowcom parkowanie na chodniku, co było częstą praktyką, za pomocą małej architektury.

Abonament, który muszą płacić pracownicy, jeśli chcą parkować na terenach objętych strefą płatnego parkowania wynosi aż... 500 zł miesięcznie. Wiceprzewodniczący Rady Miasta Gdańska Piotr Czauderna zaapelował do władz miasta, by zmniejszyć tę opłatę do 120 zł.

Na interpelację w sprawie zmniejszenia abonamentu parkingowego dla pracowników Piotr Czauderna nie otrzymał jeszcze odpowiedzi, natomiast interpelacja o krótkoterminowych parkingach przy dworcach została rozpatrzona przez miasto. Odpowiedział na nią wiceprezydent Gdańska **Piotr Grzelak**. Jeśli chodzi o Dworzec Główny - droga prowadząca z ul. Podwale Grodzkie pod wejście na dworzec znajduje się we władaniu Polskich Kolei Państwowych S.A. Przewoźnik, wedle relacji Piotra Grzelaka, twierdzi, że miejsca krótkiego postoju, o których pisze w interpelacji Piotr Czauderna, były „permanentnie blokowane przez pojazdy taxi i samochody dostawcze przez co nie spełniały swojej funkcji jako miejsca krótkiego postoju na czas wysadzenia pasażerów”. Jednocześnie wiceprezydent napisał, że istnieje możliwość szybkiego wysadzenia pasażerów, ale nie ma pozwolenia na długotrwałe parkowanie.

W sprawie dworca Wrzeszcz PKP wiceprezydent zlecił Zarządowi Dróg i Zieleni w Gdańsku „przeanalizowanie możliwości wprowadzenia podobnego rozwiązania jakie istnieje przy dworcu Gdańsk Główny, co poprawi sytuację pasażerów”.

Jak powinny rozwijać się kompetencje osobiste i zawodowe w XXI wieku?

Czym jest Centrum Rozwoju Talentów w Gdańsku? Co to jest talent? Jak wspierać rozwój pasji i uzdolnień dzieci? Czym jest doradztwo zawodowe? W jaki sposób oczarować potencjalnego pracodawcę? Odpowiedzi na te i inne pytania można było usłyszeć podczas konferencji "Rozwój kompetencji osobistych i zawodowych w XXI wieku - wyzwanie dla edukacji i poradnictwa zawodowego", która odbyła się 21 listopada w Europejskim Centrum Solidarności.

Dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy Roland Budnik mówił, że jeśli chodzi o wybór kariery zawodowej wśród młodych ludzi pozornie powinno się wydawać, że wszystko jest w porządku - w wyborze kolejnych etapów edukacji pomagają im rodzice, od lat funkcjonuje też, przynajmniej w teorii, system, który pomaga w wyborze zawodu, niemniej jednak aż 80% pracowników twierdzi, że nie jest zadowolonych ze swojej pracy.

- Jednak coś jest nie w porządku, ponieważ aż 80% pracowników twierdzi, że nie pracuje w miejscu, w którym marzyłoby i nie pracuje na stanowisku, na którym mogłoby się w pełni rozwijać zawodowo - powiedział **Roland Budnik**.

Dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Gdańsku dodał, że 25% osób bezrobotnych w Gdańsku to ludzie z wyższym wykształceniem. Jednocześnie zaledwie 5% absolwentów szkół ponadgimnazjalnych to uczniowie zawodówek. Zaspokaja to zaledwie 15% rynku lokalnego w tej materii. Dodatkowo Roland Budnik powiedział, że poradnictwo zawodowe w polskich szkołach niestety, prócz nielicznych wyjątków, po prostu nie istnieje, natomiast poradnictwo zawodowe w Urzędach Pracy jest w fazie zaniku, gdyż nie promuje się zatrudniania doradców zawodowych, a doradców klienta.

- Warto zastanowić się nad tym, czy dobrze wybieramy szkoły, czy dobrze udaje nam się ustalić talenty uczniów, dzieci, również osób dorosłych, czy znamy swój potencjał - mówił Roland Budnik.

Odpowiedzią na zapotrzebowania ludzi chcących dobrze pokierować swoją karierą zawodową jest m.in. Centrum Rozwoju Osobistego. To oddział Powiatowego Urzędu Pracy w Gdańsku, który powstał w czerwcu tego roku. Swoim

klientom oferuje trzy przestrzenie: Akademię Kariery, czyli miejsce, gdzie uzyskać można specjalistyczne wsparcie przy realizacji celów zawodowych, Strefę Rozwoju Osobistego, która pomaga osobom bezrobotnym odnaleźć się na rynku pracy oraz Młodzieżową Krainę Talentów, czyli miejsce przeznaczone nie tylko dla uczniów, którzy chcą dobrze wybrać ścieżkę zawodową, ale także dla ich rodziców, nauczycieli i szkolnych doradców zawodowych.

- Doradztwo zawodowe powinno być przede wszystkim dla ludzi młodych, czyli wtedy, kiedy człowiek podejmuje sam pierwszą decyzję zawodową, kiedy z edukacji ogólnokształcącej przechodzi do edukacji zawodowej. Wtedy bardzo istotna jest rola doradcy zawodowego, który ma wspierać i pomagać w wyborach - powiedziała **Kariona Chamier-Ciepińska**, kierownik Centrum Rozwoju Talentów. - Ten drugi wątek, kiedy doradca zawodowy jest bardzo potrzebny, to wtedy, kiedy człowiek wchodzi na rynek pracy, kiedy potrzebuje wsparcia w tym, jak się poruszać na rynku pracy. Potrzebuje też wiedzy na temat tego, jak rynek pracy funkcjonuje. I ta trzecia sytuacja, która jest bardzo istotna jeśli chodzi o rolę doradcy zawodowego, to wtedy, kiedy człowiek jest już na rynku pracy, ale z różnych powodów staje się osobą bezrobotną i potrzebuje ogromnego wsparcia, ogromnej pomocy, także tej motywacyjnej, po to, by na ten rynek pracy powrócić.

Podczas konferencji, pracownicy Centrum Rozwoju Talentów opowiedziały uczestnikom czym jest w ogóle talent. Definicji szeroko rozumianego talentu jest wiele, natomiast o tym, czym jest talent dla pracowników Centrum Rozwoju Talentów opowiedziała Anna Domagalska z Centrum Rozwoju Talentów.

- Talent to każdy powtarzający się wzorec myślenia, odczuwania, postępowania, który może znaleźć, przede wszystkim, pożyteczne zastosowanie - powiedziała **Anna Domagalska**.

Anna Czepiel z Fundacji Forum Obywatelskiego Rozwoju zwróciła uwagę na kwestie doradztwa zawodowego w polskich szkołach.

- Powiedzenie, że przed doradztwem zawodowym w polskich szkołach stoją wyzwania to za mało powiedziane, ono musi się w polskich szkołach narodzić - powiedziała **Anna Czepiel**.

Anna Czepiel podkreśliła, że obecnie doradztwo zawodowe w polskich szkołach to głównie pogadanki na temat pisania CV i sposobów autoprezentacji, tymczasem powinno ono mieć formę indywidualnego poznawania predyspozycji ucznia i realna pomoc młodym ludziom w wyborze ścieżki zawodowej. Anna Czepiel podkreśliła, że rozmowa z doradcą zawodowym powinna przypominać rozmowę z psychologiem. Prelegentka przedstawiła Finlandię jako kraj,

w którym szkolne doradztwo zawodowe stoi na bardzo dobrym poziomie. W trzech ostatnich klasach szkoły podstawowej (fińska podstawówka ma 10 klas), młodzi Finowie mają łącznie 76 godzin indywidualnego programu, który pomaga im podjąć dobrą decyzję w kwestii wyboru ścieżki kariery, a 95% uczniów korzysta z indywidualnych rozmów z doradcą. Ponadto prowadzone są tam warsztaty w różnych firmach i instytucjach, które umożliwiają uczniom poznać "od kuchni" dane miejsce pracy.

Renata Gut z Instytutu Talentów Flashpoint podkreśliła jak ważne jest robienie w życiu tego, co lubimy. Sprawia nam to radość, a tym pozwala osiągnąć wysokie wyniki i efektywność. Są to tzw. "zielone ścieżki". Jeżeli robimy coś, co nie sprawia nam satysfakcji, to nieważne jak dużo włożymy w to pracy i wysiłku - wyniki nie będą tak dobre, jak w przypadku robienia czegoś z pasją. Renata Gut zwróciła również uwagę, że często dzieci wykazują talenty, które nie do końca jest w stanie zdefiniować polska szkoła, a jednak mogą być niezwykle przydatne w karierze zawodowej. Ponadto liczy się specjalizacja w konkretnej dziedzinie, bo to może przynieść sukces w przyszłości.

Dr Marek Suchar ze Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie powiedział, że trzeba brać pod uwagę zmiany, które zachodzą na rynku pracy. Istotne są m.in. nowoczesne metody poszukiwania pracy np. poprzez targi i giełdy pracy lub za pomocą portali społecznościowych. Ponadto powstaje wiele nowych zawodów, które są przyszłością. Dodatkowo dr Marek Suchar powiedział, że istotne jest nie tylko samo zdobycie pracy, ale także jej początek.

Mirosław Oczkoś, trener personalny, aktor i specjalista od PR-u, opowiedział uczestnikom konferencji o sztuce autoprezentacji. Podczas rozmowy kwalifikacyjnej powinniśmy m.in. wyraźnie wymawiać samogłoski, odpowiednio oddychać, dostosować wysokość głosu do sytuacji, mówić w odpowiednim tempie, stosować kropki, unikać dźwięków nieartykułowanych. Podczas pierwszego wrażenia pracodawca zwraca uwagę, przede wszystkim, na nasz ubiór, kontakt wzrokowy, mimikę, gestykulację, sposób wypowiedzi. Mirosław Oczkoś zaprezentował także publiczności ćwiczenia, które pomagają w ćwiczeniu odpowiedniej wymowy oraz w opanowaniu stresu. Prelegent udzielił również praktycznych rad przed rozmową kwalifikacyjną. Uczestnicy konferencji dowiedzieli się m.in., że przed rozmową z potencjalnym pracodawcą nie powinni pić m.in. napojów gazowanych, czy owocowych soków.

Konferencja objęta była honorowym patronatem Pomorskiego Kuratora Oświaty.

Karolina Rabiej

Była pętla autobusowa, teraz jest parking autobusowy

W sierpniu 2013 roku zlikwidowana została pętla autobusowa przy ul. Jana z Kolna. W tym miejscu powstał parking wielopoziomowy. W 2016 zdecydowano o przywróceniu prawie w tym samym miejscu parkingu autobusowego. Koszt inwestycji to 1,56 mln złotych.

Przy ul. Jan z Kolna zlokalizowana była pętla m.in. dla autobusów jadących w kierunku Orunii. W 2013 została zlikwidowana. Decyzję tę tłumaczono zmianami w organizacji ruchu w centrum miasta wynikającymi z budowy Nowej Wałowej. Na miejscu pętli stanął parking wielopoziomowy. W tym roku wiele osób ze zdziwieniem mogło przyjąć informację o przywróceniu pętli autobusowej przy ul. Jana z Kolna.

Dwukrotnie interpelacje w tej sprawie składał radny **Piotr**

Czauderna. W listopadzie radny pytał jakie były argumenty zamknięcia pętli? Czy znajdowała się w obrębie nieruchomości pod budowę biurowca Tryton lub w granicach wielopoziomowego nadziemnego parkingu? Miasto odpowiedziało, że pętla została zamknięta gdyż na jej części, działce gminnej, zlokalizowany jest parking wielopoziomowy. Grunt pod parking został oddany w odpłatne użytkowanie do 30 września 2033 roku.

Radnego zastanowiło również to, że plac postojowy przy ul. Giełguda, który został wytypowany jako docelowa lokalizacja parkingu autobusów miejskich okazał się teraz nieodpowiedni ze względu na środowisko (kolonia chronionych nietoperzy) i uwarunkowania techniczne (duże koszty przełożenia biegnącego tam ciepłociągu). Piotr Czauderna zapytał dlaczego tych analiz nie przeprowadzono przed wskazaniem lokalizacji placu przy ul. Giełguda i czy ktoś poniesie za to osobistą odpowiedzialność. Miasto nie odpowiedziało wprost. Wyjaśniono, że przed wykonaniem placu w wersji docelowej projektant rozpoznał warunki techniczne i dostał opinie z Regionalnej

Dyrekcji Ochrony Środowiska w sprawie kolonii nietoperzy. To zadecydowało o odstąpieniu od inwestycji. Nie ma słowa wyjaśnienia dlaczego tych badań nie przeprowadzono przed wskazaniem placu przy ul. Giełguda, ani kto ponosi odpowiedzialność osobistą za te decyzje. Miasto nie odpowiedziało również na kolejne pytanie radnego Czauderny o to kto ponosi odpowiedzialność za niepotrzebne wydatkowanie z kasy miejskiej dodatkowych środków, skoro istniejącą najpierw, a następnie zlikwidowaną pętlą autobusową trzeba przywrócić w poprzednie miejsce kosztem ponad 1,5 mln zł. W odpowiedzi miasta czytamy, że obecnie teren przy ul. Jana z Kolna pełni funkcję technologicznego placu postojowego dla autobusów, jest typowym parkingiem autobusowym, bez obsługi pasażerskiej. Przygotowanie placu postojowego wraz z budynkiem socjalnym nie jest odtworzeniem dawnej pętli, a zbudowaniem nowego placu wraz z obiektem - informuje miasto.

Tomasz Łunkiewicz



Nowe inwestycje Spółdzielni Renawa

Oferujemy w pełni wykończone i wyposażone lokale mieszkalne w atrakcyjnej cenie w Kwidzynie oraz w Sztumie. Mieszkania są zróżnicowane pod względem wielkości a funkcjonalność, przestronność i odpowiednie nasłonecznienie gwarantują wygodę w użytkowaniu.

Oferta Spółdzielni jest atrakcyjna zarówno dla poszukujących nowego mieszkania dla siebie, jak i na cele inwestycyjne. Wnosząc udział własny w wysokości ok. 1/3 kosztów budowy, nabywamy spółdzielcze lokatorskie prawo do lokalu. Kredyt zaciągnięty przez spółdzielnię na pozostałą wartość inwestycji można spłacać w czynszu przez ok. 30 lat. Dla zainteresowanych wcześniejszym wyodrębnieniem lokalu na własność, oferujemy możliwość spłaty kredytu na korzystnych zasadach już po ok. 6 miesiącach od oddania budynku.

**Powszechna Spółdzielnia Mieszkaniowa
„Renawa” w Kwidzynie**

Prezes Zarządu mgr inż. Jerzy Śnieg

NOWE MIESZKANIA !

Zapewniamy dobrą lokalizację w Sztumie i w Kwidzynie.

Zainteresowanych zapraszamy do biura Spółdzielni,

ul. Warszawska 1, 82-500 Kwidzyn,

od pn. do pt. w godz. 7⁰⁰ - 15⁰⁰.

tel. sekretariat 55 279 4332, tel. Prezes 55 279 3733



Obchody Dnia Pracownika Socjalnego w Gdańsku

Pomimo że Dzień Pracownika Socjalnego przypada 21 listopada w Gdańsku obchody tego święta rozciągnięte zostały na dwa dni. 22 listopada w Europejskim Centrum Solidarności pracownicy socjalni mieli możliwość spotkania się z władzami lokalnymi. Ponadto czternastu pracowników za swoją ciężką, ale niezwykle potrzebną, pracę zostało uhonorowanych medalami Prezydenta Miasta Gdańska.

Dzień Pracownika Socjalnego to święto wszystkich pracowników służb społecznych, które weszło w życie mocą ustawy z 1990 roku, zaś obchodzone jest 21 listopada. Jest to dzień wolny od pracy dla pracowników socjalnych, a państwowe obchody, podczas których pracownicy spotykają się z przedstawicielami władz lokalnych, to wieloletnia tradycja podtrzymywana w całym kraju. W Gdańsku obchody Dnia Pracownika Socjalnego odbyły się w tym roku 22 listopada. W Europejskim Centrum Solidarności pracownicy, m.in. Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie, spotkali się, by wspólnie świętować swój dzień, a właściwie, jeśli chodzi o Gdańsk, dwa dni.

Pracownik socjalny to funkcja niezwykle odpowiedzialna i trudna. Ludzie, którzy związali swoją karierę z tą dziedziną, mają za zadanie nieść pomoc innym ludziom. Nie jest to tylko wsparcie finansowe, ale także mentalne i duchowe. Jednocześnie pracownicy socjalni muszą zadbać o to, by ich podopieczni mogli się usamodzielniać, gdyż zadaniem pracowników socjalnych absolutnie nie jest wyręczanie. Znalezienie "złotego środka" w tej materii jest zadaniem skomplikowanym i wymaga od pracowników umiejętności panowania nad wła-

snymi emocjami. Niektóre jednostki socjalne zajmują się także doraźną pomocą mieszkańcom w razie sytuacji kryzysowej, którą jest np. powódź. Cała "branża" socjalna jest złożonym "organizmem", który ma za zadanie maksymalnie pomagać ludziom, którzy tej pomocy potrzebują. Może mieć ona charakter jednorazowy, doraźny lub długofalowy. Ten zawód to nie tylko praca, to także misja, która ma na celu wspieranie osób w trudnej sytuacji życiowej, niezależnie od jej przyczyny.

- Wyczytałam w jakimś kalendarzu, że 21 listopada to Dzień Życzliwości i pomyślałam sobie, że coś w tym jest. Nieprzypadkowo chyba skojarzono to z Dniem Pracownika Socjalnego, bo trzeba powiedzieć, że tej życzliwości potrzeba nam bardzo dużo. Nam, którzy jesteśmy kierowani do osób, które nie zawsze są miłe i sympatyczne, ale na pewno zawsze potrzebujące naszego wsparcia - powiedziała **Małgorzata Niemkiewicz**, dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie. - Ponieważ jestem (dyrektorem MOPR - red.) relatywnie krótko, trochę nieco ponad trzy miesiące, to nie wszystko udało mi się poznać, nie wszystkich spraw dotknąć, natomiast trzy miesiące to wystarczająco dużo, by nabrać przeświadczenia i doświadczenia, że w strukturach gdańskiego Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie pracuje bardzo wielu wspaniałych ludzi, bez których to, czym dzisiaj Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie jest, nie byłby i te formy pomocy, której udziela, nie miałyby tak wspaniałego wymiaru.

Dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Gdańsku podkreśliła jak ważne jest wypracowanie samodzielności u podopiecznych ośrodka.

- To co mamy robić to nie wyręczać, nie prowadzić za rękę, nie ciągnąć i nie pchać, ale uzdatniać do samodzielności - powiedziała Małgorzata Niemkiewicz. - Choć czasem mamy zakusy takich nadopiekuńczych, nadtroskliwych rodziców i mamy tendencje do tego, by tych naszych podopiecznych "ciągnąć czasem za uszy", to jednak to, co powinniśmy robić, to dawać samodzielność. To takie mądre, rodzicielskie podejście, które wychowuje do życia dla innych.

Podczas obchodów Dnia Pracownika Socjalnego prezydent Paweł Adamowicz wręczył zasłużonym pracownikom medale Prezydenta Miasta Gdańska. Wyróżnieni zostali: **Dariusz Brodacki, Marta Grala, Kazimierz Kaszubowski, Mariola Klosskowska, Aleksandra Konkol, Jolanta Kreft, Barbara Kulesza, Teresa Łukaszewicz, Sylwia Mrowińska, Agnieszka Pawłowska, Aleksandra Rutkowska, Marta Sobocińska, Małgorzata Trościańczyk-Tobolska i Danuta Podogrodzka-Oleńko.**

Prezydent Paweł Adamowicz to Honorowy Pracownik Socjalny Miasta Gdańska. Prezydent Gdańska powiedział, że jest także wolontariuszem, który prywatnie zajmuje się sytuacją kilku gdańskich rodzin. Paweł Adamowicz przyznał, że jego współpraca z podopiecznymi nie jest wolna od błędów.

- Jak to w życiu bywa odniosłem parę spektakularnych porażek. Jedna pani powinna już zdać maturę, a jeszcze jej nie zdała. Inny pan mógł podejmować legalną pracę, a nie podjął jej, pomimo zaangażowania dyrektora Budnika - powiedział **Paweł Adamowicz**.

Jednocześnie prezydent Gdańska może pochwalić się sukcesami, ponieważ jedna z jego podopiecznych w przyszłym roku, jako pierwsza osoba z tej rodziny, zdobędzie wyższe wykształcenie z tytułem magistra zarządzania.

Obchody Dnia Pracownika Socjalnego w Gdańsku stały się okazją do "awansu" prezydenta Gdańska - Paweł Adamowicz uzyskał status Specjalisty Pracy Socjalnej, co spotkało się z aplauzem publiczności i lekkim zawstydzeniem prezydenta.

W Europejskim Centrum Solidarności odbyła się nie tylko część oficjalna obchodów Dnia Pracownika Socjalnego - przygotowano także atrakcje takie jak występ Kabaretu Zachodniego oraz warsztaty z baristą. Ponadto każdy z pracowników socjalnych otrzymał specjalny bon o wartości 60 zł, który mógł przeznaczyć np. na wypicie kawy w jednej z gdańskich kawiarni.

Karolina Rabiej

Program TVP 3 Gdańsk



PIĄTEK 25.11.2016 TVP3 Gdańsk

OTV 07:00 - 08:00 /01:00:00/
07:00 Pogoda
07:05 Forum Panoramy
07:20 Czysta ziemia (b.o.)
07:30 TELEZAKUPY
OTV 17:30 - 21:59 /04:29:00/
17:30 Sztuki piękne – magazyn (b.o.)
18:00 Panorama Flesz, Pogoda
18:05 Polska Morska – magazyn (od lat 12)
18:30 Panorama, Sport, Pogoda
19:00 Forum Panoramy
19:30 Armwrestling 50m (b.o.)
20:20 Forum gospodarcze - program publicystyczny (b.o.)
20:57 Pogoda
21:00 Spotkanie z H. Słojewską (b.o.)
21:15 Forum Panoramy
21:30 Panorama, Sport, Pogoda

SOBOTA 26.11.2016 TVP3 Gdańsk

OTV 10:00 - 11:15 /01:15:00/
10:00 Pogoda
10:02 Forum Panoramy
10:15 Fete Funebre (od lat 7)
10:30 Wywiadówka - magazyn publicystyczny (od lat 12) – na żywo
OTV 17:30 - 21:59 /04:29:00/
17:30 Forum gospodarcze - program publicystyczny (b.o.)
18:00 W świetle prawdy - Armia Czerwona w Gdańsku 1945 (od lat 12)
18:30 Panorama, Sport, Pogoda
19:00 Wywiadówka - magazyn publicystyczny
Zdążyć przed wschodem słońca (od lat 7)
19:45 Gdyńscy harcerze podczas II wojny światowej (od lat 7)
20:30 Polska Morska – magazyn (od lat 12)
20:57 Pogoda
21:00 Czas Gdyni (od lat 12)
21:15 Z Archiwum Telewizji Gdańsk (od lat 7)
21:30 Panorama, Sport, Pogoda

NIEDZIELA 27.11.2016 TVP3 Gdańsk

OTV 10:00 - 11:15 /01:15:00/
10:00 Panorama Tygodnia
10:26 Pogoda
10:30 Słowo o Ewangelii
10:35 Polska Morska – magazyn (od lat 12)
11:00 Tede jo (b.o.)
11:13 Pogoda
OTV 17:30 - 21:59 /04:29:00/
17:30 Panorama Tygodnia
18:00 Droga - magazyn (b.o.)
18:30 Panorama, Sport, Pogoda
19:00 Tede jo (b.o.)
19:30 Forum gospodarcze - program publicystyczny (b.o.)
20:00 W świetle prawdy - Armia Czerwona w Gdańsku 1945 (od lat 12)
20:30 Pod białą-czerwoną banderą cz.1 (od lat 12)
21:00 Cały ten sport – magazyn (b.o.) – na żywo
21:30 Panorama, Sport, Pogoda

PONIEDZIAŁEK 28.11.2016 TVP3 Gdańsk

OTV 07:00 - 08:00 /01:00:00/
07:00 Pogoda
07:05 Cały ten sport – magazyn (b.o.)
07:30 TELEZAKUPY
OTV 17:30 - 21:59 /04:29:00/
17:30 Droga – magazyn
18:00 Panorama Flesz, Pogoda
18:05 Marynarka Wojenna (od lat 12)
18:30 Panorama, Sport, Pogoda
19:00 Forum Panoramy
19:15 Tede jo (b.o.)
19:30 Droga – magazyn (b.o.)
20:00 Kadry sprzed lat
20:30 W świetle prawdy – Armia Czerwona w Gdańsku 1945 (od lat 12)
20:56 Pogoda
21:00 Z Archiwum Telewizji Gdańsk (od lat 7)
21:15 Forum Panoramy
21:30 Panorama, Sport, Pogoda

WTOREK 29.11.2016 TVP3 Gdańsk

OTV 07:00 - 08:00 /01:00:00/
07:00 Pogoda
07:05 Forum Panoramy
07:20 Tede jo (b.o.)
07:30 TELEZAKUPY
OTV 17:30 - 21:59 /04:29:00/

Fete Funebre

Sobota 26.11 - 10:15

Na przestrzeni różnych epok wielu artystów, pisarzy i filozofów podejmowało w swojej twórczości temat przemijania, wskazując nieuchronność upływu czasu, destrukcję i zmianę ludzkiego ciała. Prace współczesnych twórców, których sztuka porusza ten temat prezentuje wystawa Fete funebre w Zbrojowni Sztuki w Gdańsku. Reportaż opowiada o wystawie i różnych perspektywach postrzegania przemijania.

17:30 Polska Morska – magazyn (od lat 12)
18:00 Panorama Flesz, Pogoda
18:05 Jedenastka - magazyn piłkarski (b.o.)
18:15 Kadry sprzed lat: Pamięć (od lat 12)
18:30 Panorama, Sport, Pogoda
19:00 Forum Panoramy
19:15 Armwrestling Turniej „Złoty Tur” Rumia 2016 – skrót (b.o.)
20:00 Droga - magazyn (b.o.)
20:30 Pamiętne słowa (b.o.)
20:57 Pogoda
21:00 Tede jo (b.o.)
21:15 Forum Panoramy
21:30 Panorama, Sport, Pogoda

ŚRODA 30.11.2016 TVP3 Gdańsk

OTV 07:00 - 08:00 /01:00:00/
07:00 Pogoda
07:05 Forum Panoramy

07:20 Jedenastka - magazyn piłkarski (b.o.)
07:30 TELEZAKUPY
OTV 17:30 - 21:59 /04:29:00/
17:30 Kadry sprzed lat
18:00 Panorama Flesz, Pogoda
18:05 Przyjechałem malować prawdziwie (od lat 12)
18:15 Reportaż
18:30 Panorama, Sport, Pogoda
19:00 Forum Panoramy
19:15 Jedenastka - magazyn piłkarski (b.o.)
19:30 9855 dni z Erichem Kochem (od lat 12)
19:45 Z Archiwum Telewizji Gdańsk (od lat 7)
20:00 Polska Morska – magazyn (od lat 12)
20:30 Stado (od lat 7)
20:57 Pogoda
21:00 Egzorcyzmy (od lat 7)
21:15 Forum Panoramy
21:30 Panorama, Sport, Pogoda

CZWARTEK 01.12.2016 TVP3 Gdańsk

OTV 07:00 - 08:00 /01:00:00/
07:00 Pogoda
07:05 Forum Panoramy
07:20 Świadkowie Historii cz.1
07:30 Blok komercyjny
OTV 17:30 - 21:59 /04:29:00/
17:30 Jedenastka - magazyn piłkarski (b.o.)
17:45 Świadkowie Historii cz.1
18:00 Panorama Flesz, Pogoda
18:05 Forum gospodarcze - program publicystyczny (b.o.)
18:30 Panorama, Sport, Pogoda
19:00 Forum Panoramy
19:15 Sztuki piękne – magazyn (od lat 12)
19:35 Historia jednej fotografii (od lat 7)
20:00 Zejść na ziemię (od lat 12)
20:57 Pogoda
21:00 Kadry sprzed lat
21:15 Forum Panoramy
21:30 Panorama, Sport, Pogoda

Idziemy ostro i nie robimy z gęby cholewy

Z Tadeuszem Cymańskim, wiceprzewodniczącym Klubu Parlamentarnego PiS, członkiem sejmowej Komisji Finansów Publicznych rozmawia Artur S. Górski



- Sztandarowym projektem pierwszego roku rządu Beaty Szydło jest program "Rodzina 500 Plus". Według premier polityka prorodzinna jest kwestią racji stanu. Jesteście po roku „na plus” czy też są w „500 plus” mankamenty? Czy powinien być on kontynuowany w przypadku młodzieży uczącej się, wypłacany na pierwsze dziecko czy też niewypłacany tym, którzy mają wysoki pulap dochodów?

- Zaczynam od „plus”. Bo to jest plus. Poważny! Proszę posłuchać, jak się opozycja wije, gdy mówi o naszym programie społecznym. Ostrze krytyki stępiało (śmiech). Sami z tego korzystają. Nawet są pomysły by program rozszerzyć. Owszem, będziemy ten program modyfikować. On nie jest ze stali i skał. Program jest monitorowany. Nie przeczę, są mankamenty. Ale jest to program rewolucyjny i rewelacyjny. Oznacza on

absolutne zarzucenie skrajnie liberalnej polityki, prowadzonej od początku transformacji ustrojowej. Przypomnę, jak wyglądało wsparcie rodzin: Radzcie sobie sami, a czasem wam coś skapnie z pomocy socjalnej.

- Były działania pozytywne, jak ulga podatkowa na dzieci...

- Nie ma to najmniejszego porównania. Przecież program „500 plus” nie wszedł zamiast zasiłków i ulg tylko oprócz nich. System zasiłków istnieje. Ale program to jest strumień pieniędzy skierowany do mniej zamożnych, do młodych rodzin. Jego zaletą jest dawanie poczucia stabilności...

- Przy przyroście naturalnym w 2015 r. -0,7. Spadała dzietność Polek z 2,3 w 1980 r. (liczba urodzonych dzieci na jedną kobietę w wieku rozrodczym – dop. red.) do 1,29 w 2015 r. Zabrakło prokreacyjnego optymizmu?

- Kończy się rok 2016. Ocenimy program i pod tym kontekstem. Dzieci rodziło się mniej z obaw o sytuację na rynku pracy, o to czy będzie na chleb. Brak stabilności, mieszkania, stałej pracy powodował obawę wśród młodych małżeństw. Zgoda, program jest mocno spóźniony. Ale jego siła polega na tym, że jest owocem głębszej refleksji nad przeszłością, w imię przyszłości.

- Zabrzmiało pięknie. Macie

więc receptę dla młodych. Dla starszych też się coś znalazło - przywrócenie wieku emerytalnego 60 i 65 lat, co prawda bez kryterium stażu pracy uprawniającego do przejścia na emeryturę. Stać nas na rewolucję emerytalną?

- Torpeduję twierdzenie, że mamy rewolucję. My po prostu oddaliśmy rodakom prawo do decyzji. Prawo wyboru. Przykre, że opozycja, nowoczesna i obywatelska, traktuje Polaków jako niezdolnych do podejmowania decyzji, nie rozumiejących zasady „krócej pracujesz masz mniejszą emeryturę”. My nie zmniejszamy emerytur. Każdy obywatel stanie wobec wyboru: mogę iść na emeryturę, ale chcę pracować, mam możliwość, jest popyt na moje doświadczenie, zdrowie mi pozwala, dzieci i wnuki sobie radzą – pracuję dalej.

- A pracodawca powie: 60, 65 lat – emerytura!

- Przecież ludzie nie będą wyrzucani z pracy. To jest pytanie o gwarancje i temat do dyskusji o systemie emerytalnym jako całości. Problem był w tym, że poprzednia ekipa zdecydowała, że będziemy zmuszani do dłuższej pracy. To Platforma Obywatelska i premier Tusk podeptali święte prawo wyboru. PO zapłaciła za to. Teraz jej politycy w programach radiowych i telewizyjnych nie mówią, że przywrócą wiek „67”. Kręcą się, krygują, a Polacy mają już wybór.

- Nie krygując się dopowiem, że nie wiek emerytalny decyduje o wysokości emerytur i o tym, że emerytury są niskie, ale zarobki. Placę w Polsce mocno

odstają od plac europejskich. Oby nie okazało się, że nadal będziemy średnim krajem na peryferiach, w którym wmawiano nam, że naszym atutem jest tania siła robocza.

- Na wstępie powiedziałem o odrzuceniu skrajnie liberalnej polityki. Udział plac w PKB jest niższy niż średnia unijna, jest jedną z najniższych w Unii. Za nami jest tylko Rumunia Słowacja i Litwa. Wynagrodzenia też stanowią niski odsetek wszystkich kosztów.

- Rynek pracy z niskimi placami, brakiem stabilności, nadużywanie umów cywilnoprawnych, autorytarnym modelem zarządzania, jest największą porażką?

- Nie tylko naszą. Jest już ogólna reakcja na rozwarstwienie. Popatrzymy na wyniki wyborów. Nawet paradoksalnie wygrana Trumpa to dowód na bunt klasy średniej. Są partie kontestujące we Francji, w Niemczech, w Austrii. U nas był Lepper, jest Kukiz, w Grecji na lewicy – Syriza. Jest bunt z pytaniem o sprawiedliwość. Różnice są, były i będą, ale nie do utrzymania są tak drastyczne kontrasty. Mamy w Polsce relatywnie najniższe podatki dla bogatych, a najwyższe dla biednych. Jest to skandal i hańba. Dopiero teraz mocno spóźnione sprawiedliwsze zasady próbuje wprowadzić PiS.

- Przymierzając się też do godnego faraonów projektu jakim jest przekop Mierzei Wiślanej. Pomysł przekopu powrócił, ale koszt budowy kanału wyniesie co najmniej 900 mln złotych, co prawda to tyle ile kosztował gdański stadion...

- I pod ocenę poddaję też ten fakt, bo można oceniać uwarunkowania, rozmaite kwestie związane z przyrodą, ale istotą przekopu przez mierzeję jest swobodna żegluga. Przecież Elbląg, Tolkmicko, Frombork są odcięte od morza. Bawimy się w kotka i muszkę z Rosją przez cieśninę Piławska, przez Bałtyjsk...

- Główną bazę morską floty bałtyckiej...

- Dlatego mówię o otwarciu żeglugi, o bezpieczeństwie, wreszcie o otwierających się przed Elblągiem możliwościach, który stracił na znaczeniu odkąd nie jest wojewódzkim miastem. 900 milionów robi wrażenie, ale patrzymy strategicznie i rozwojowo. Rosjanie wymuszają na nas ten ruch. My próbujemy robić rzeczy, o których się dotąd tylko gadało. Idziemy ostro i nie robimy z gęby cholewy.

- Już zapominamy czym jest polska bandera, a 35 tysięcy marynarzy od kapitanów, przez mechaników po szeregowych marynarzy, pływa pod obcymi banderami. Zaczniecie przełamywać fale, które rozmyły gospodarkę morską?

- Trochę cierpliwości. Przed nami rozwiązanie kwestii kadr od spawaczy po biura projektowe. Na rynku żeglugi nie ma przebaczenia. Jest koniunktura, a my jesteśmy zdeterminowani. Jednak mamy atuty. Jest Polska Żegluga Morska, największy nasz armator, jest Polska Żegluga Bałtycka, firmy stoczniowe robią dobre wyniki. Są przymiarki w kierunku budowy promów na potrzeby rodzimej floty. Mamy wspaniałą tradycję. Łza się w oku kręci; PLO, stocznie, pierścień Hal-

lera, szkoła morską w Tczewie, w Gdyni. Przed ministrami rozwoju, finansów i gospodarki morskiej jest zadanie, w które wpisany jest nie tyle sentyment, ale prestiż, zysk, pieniądze.

- Pan, absolwent ekonomiki transportu lądowego, obraził się na Słupsk, którego prezydent Robert Biedroń skrzykuje lobby polityczno-samorządowe za trasą ekspresową S6? PiS ma awersję do kierunku wschód-zachód?

- Nie ma w tym drugiego dna, zaś wyrażanie przydyktu Słupska polega na tym, że nie mówi całej prawdy, więc panie Biedroń niechaj pan tak nie szarżuje...

- Robert Biedroń wykorzystuje temat promocyjnie?

- Jego prezydentura jest dowodem, że jesteśmy społeczeństwem bardzo otwartym...

- A czego on nie mówi?

- Tego, że program budowy całej S6 jest przygotowany, są gotowe wyceny. Nikt go nie skasował. On jest w koszyku z innymi inwestycjami. Kwota przewidziana na budownictwo drogowe nie została zmniejszona. PO obiecywała złote góry więc teraz budżet jest obciążony zobowiązaniami z przeszłości. Na zadania drogowe potrzebne jest około 200 miliardów złotych, a mamy 107 i jest dylemat wyboru etapów do realizacji.

- Jest lista priorytetów?

- Jednym z nich jest odorkowanie portu w Gdyni, który prosi się o udrożnienie. Estakadę Kwiatkowskiego zaczęto budować w połowie lat 70-tych.

Odnowiona Olivia załśniła nowym blaskiem

Oficjalnej inauguracji wyremontowanej hali Olivia towarzyszył pokaz iluminacji obiektu. Koszty remontu wyniosły około 22 mln złotych.

Hala Olivia została wybudowana na początku lat 70 dzięki inicjatywie Sekcji Hokeja na lodzie przy Stoczni Północnej. Była dla mieszkańców Gdańska niejako „naturalnym” zapleczem do uprawiania sportów zimowych. Tu również pierwsze mecze w koszykarskiej Eurolidze w 2004 roku. To właśnie w Olivii odbył się pierwszy, historyczny zjazd NSZZ Solidarność, tu odbywały się najprzeróżniejsze imprezy kulturalne i zjazdy polityczne, targi Baltexpo i inne imprezy targowe, walczone o tytuły najlepszych drużyn w Europie i na świecie w koszykówce, siatkówce i oczywiście w hokeju i łyżwiarstwie figurowym.

Remont obiektu rozpoczął

się w grudniu 2014 roku. Wyremontowano gruntownie dach hali, a dzięki niemu obiekt ma znany i rozpoznawalny w całej Polsce kształt łodzi. Prace nie obejmowały tylko samego dachu, wyremontowano jednocześnie i przystosowano do najnowszych norm choćby zabezpieczenia p.poż. 23 listopada Marek Kostecki, prezes GKS Stoczniovec wraz z Pawłem Adamowiczem, prezydentem Gdańska, w otoczeniu zaproszonych gości, dokonali oficjalnego otwarcia obiektu po remoncie.

- Całkowity koszt remontu wyniósł prawie 22 miliony złotych - powiedział Marek Kostecki, prezes GKS Stoczniovec. - 9 milionów 840 tysięcy złotych dało miasto,



8,5 miliona netto dało ministerstwo. Pozostałe środki 3 miliony 600 tysięcy złotych to wkład klubu Stoczniovec. Głównym wykonawcą był Ekoinbud, które wykonał remont obu hal, remont dachu, wentylację, tor curlingowy

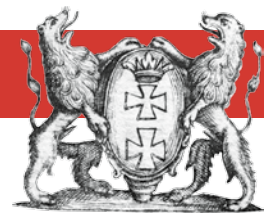
i całą fasadę. Nowy parking wykonała Skanska, maszynownię Coldrex, monitoring Infra Progres. Remont zaprojektowała pani Ania Sołtysik, nasza projektantka, która była w stałym kontakcie z profesorem Stanisławem Kusiem, au-

torem oryginalnego projektu hali Olivia. Zostały nam do zrobienia nowa banda, nowa rolba, dwa węzły ciepłownicze. To będzie robione zimą i na wiosnę. Hala po odnowieniu wygląda imponująco. - Prace rozpoczęliśmy w po-

lowie zeszłego roku - powiedział Marcin Piórkowski, kierownik remontu hali Olivia z firmy Ekoinbud. - To były prace związane z małą halą Olivia, budową toru curlingowego, a później był monitoring. Od czerwca tego roku prowadziliśmy prace związane z elewacją hali i iluminacją. Udało się uzyskać efekt bardzo zbliżony do stanu z 1972 roku. Udało się odtworzyć kolorystykę elewacji identyczną do tej oryginalnej. Wykonaliśmy konserwację wszystkich elementów żelbetonowych. Dokonaliśmy wymiany przeszkleń na elementy bocznych na elementy zbliżone wyglądem do oryginalnych, ale jednak nowych. Myślę, że hala mimo, że ma już swoje lata całkiem fajnie wpisuje się w krajobraz powstających tu biurowców.

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz Łunkiewicz**

Galeria Sztuki Gdańskiej



75 prac na 75-lecie i Wolność w sztuce

Dwa wydarzenia artystyczne zdominowały miniony weekend. Wystawa prac prof. Czesława Tumielewicza oraz wystawa z okazji 25-lecia Galerii Glaza Expo Design. Obie wystawy bardzo udane i obie zgromadziły rekordowe ilości osób.

To niebywałe, dawno nie oglądałem takiego zainteresowania sztuką, to dobrze wróży i oby przeniosło się to na zakupy. Warto wydać może troszkę więcej i mieć na ścianie naprawdę coś wartościowego, a przede wszystkim oryginalnego. Przepraszam, że rozpocząłem od takiego komercyjnego podejścia do sprawy, ale tak naprawdę wszystkim i tak chodzi o to samo, czyli o zbliżenie się do rzeczy pięknych i to nie w muzeum, a na ścianie własnego domu. Już od jakiegoś czasu obserwuję bardzo pozytywny trend dostosowujący ceny na malarstwo do możliwości przeciętnego gospodarstwa domowego. Myślę, że artyści też poczuili tę zależność i dla obopólnego interesu dostosowali swoje wyobrażenia do aktualnej sytuacji rynkowej. Do tego rodzaju refleksji skłoniły mnie również rozmowy, odbyte właśnie na wyżej wspomnianych wystawach, bez związku z wystawianą sztuką w szerszym i ogólniejszym kontekście.

„75 prac na 75 lecie” to wystawa prof. Czesława Tumielewicza, pasjonującej indywidualności artystycznej, nadal zadziwiającego znakomitą twórczością, ale też osoby wzbudzającej olbrzymie zainteresowanie swoją otwartością i sympatią. Dobra kondycja i forma intelektualna sprawia, że jego malarstwo cały czas nabiera smakowitej dojrzałości. To zapewne wynik ponad 50 lat malowania i uwzględniania po drodze wielu różnorodnych koncepcji artystycznych, różnych stylów, nurtów i kierunków. Takiego doświadczenia nie da się nauczyć czy poznać w krótszym czasie niż te pół setki. To również, to coś co jest zesłane, talent który akurat w malarstwie jest atrybutem nieodzownym. Kondensacja talentu i doświadczenia doprowadziła artystę przez tyle lat poszukiwań do ukształtowania się estetyki jemu tylko przynależnej, rozpoznawalnej i nad wyraz oryginalnej. Ale byłoby też pewnym nadużyciem powiedzieć, że profesor z tych wszystkich tendencji wziął najlepsze ich cechy, to nie tak. Profesor Tumielewicz ma

w sobie instynkt malarskiego łowcy rozpoznającego tę szczególną drogę prowadzącą do celu i trafnej puenty. Potrafi przy zachowaniu wszelkich prawideł artystycznej wirtuozerii trafić do swoich wielbicieli, którzy notabene uwielbiają go za to poświęcenie czasu na rozmowy, zresztą nie tylko o sztuce.

Tegoroczne urodziny artysty zgromadziły jak zwykle



Stoją od lewej: Tomasz Glaza, Monika Graczyk, Paweł Golak, z-ca dyr. ECS, Barbara Glaza



Czesław Tumielewicz, Dwa kutry, 2016, akryl

tłumy i dały dowód na nie słabnące zainteresowanie jego twórczością, która nie obciąża naszego umysłu w myśleniu i dopatrywaniu się trudnej syntezy. Co też autor miał na myśli? Nadal jest lekki, swobodny, spontaniczny, błyskotliwy, groteskowy czasami lapidarny i zawsze atrakcyjny, nietuzinkowy czasami ekscentryczny. Tempo pracy artysty pozostaje zagadką, malowanie dla niego jest lekiem na trudy dnia powszedniego, ale jak już zapowiada, na pewno zwolni i nieco spokojniej zacznie planować rozkład swojej codziennej pracy, bez zbędnego nakładania na siebie licznych artystycznych obowiązków, nieco wolniej, bo jeszcze jest tyle tematów. Panie profesorze czekamy zatem na następne ćwierć wieku malowania.

Drugim wydarzeniem ubiegłego tygodnia była wysta-

wa zorganizowana z okazji 25-lecia działalności Galerii Glaza Expo Design. Wernisaż miał miejsce w Europejskim Centrum Solidarności i zaprezentowany został pod tytułem „Wolność w sztuce”. Właściciele galerii Barbara i Tomasz Glaza zadbali o nadanie uroczystości odpowiedniej oprawy. 25 lat pracy, od roku 1991 pod tym samym adresem i z tą samą działalnością to jak na dzisiejsze standardy naprawdę spory wyczyn. Właściciele galerii od 25-ciu lat prowadzą i nieco spokojniej zacznie tworzyć edukację gdańszczan bowiem obrazy prezentowane w ich salonie zawsze reprezentują najwyższe wartości artystyczne, a autorzy bezspornie należą do czołówek najwspanialszych artystów w naszym kraju. Działalność przed laty rozpoczął Tomasz Glaza, absolwent gdańskiej PWSSP, swoją autorską pra-

cownią, później przyszedł czas na sztukę użytkową i wzornictwo przemysłowe. Dziś galeria, umiejscowiona w centralnym punkcie miasta tuż przy Zielonej Bramie stanowi wizytówkę prezentacji współczesnej twórczości, nawiązując do najwspanialszych tradycji bogatych kolekcji gdańskiej sztuki.

Na jubileuszowej wystawie zobaczyliśmy jedynie 88 autorów współpracujących z salonem, ale to największe nazwiska polskiej szkoły artystycznej, wśród których dużą grupę stanowi świetnie zapowiadająca się młodzież. Jeden z obrazów Moniki Graczyk, młodej malarki z Łodzi, portret Prezydenta RP Lecha Wałęsy, licytowany był pod-

czas aukcji. Pieniądze z niej w części przeznaczone zostaną na pomoc finansową występującemu podczas uroczystości Chórowi Gdańskiej Akademii Muzycznej.

Wernisaż zgromadził nie spotykane liczną publiczność, dowodząc wielkiej popularności galerii i jej potrzeby trwania w zbiorowości gdańskich artystów. Obok licznie reprezentowanego środowiska twórców skupionych wokół Gdańskiej Akademii Sztuk Pięknych i licznych profesorów zobaczyliśmy prace bardzo zdolnej młodzieży dla której możliwość pokazania się przy takiej okazji jest bezcenna. Na wystawie zobaczyć można również prace wielkiej rze-

szy gdańskich malarzy niezależnych, którzy stanowią podstawową grupę artystów w większości skupionych wokół miejscowego ZPAP. Pokaz okazał się doskonałym przeglądem aktualnej sytuacji gdańskiego malarstwa, trudno oczywiście wymienić nazwiska, bowiem musiałbym ich wymienić aż 88, a więc wszystkich którzy prezentują swoje prace. Wystawa potrwa do 27 listopada i gorąco polecam jej zobaczenie ponieważ w jednym miejscu, o jedne porze można zobaczyć prawie całą reprezentację gdańskiego współczesnego malarstwa, co wcale nie jest takie proste.

Stas



Partner
"Galeria Sztuki Gdańskiej"

MerCo CENOWE INFORMACJE! OD 25.11. DO 01.12.

„MerCo” Spółka z o.o.
80-706 Gdańsk ul. Bajki 8A
NIP 583-30-96-989 REGON 220990877
tel. 512 413 600
e-mail: biuro@mercopomorze.pl



Tymbark Sok 100% karton
i butelka 1L różne smaki
GRUPA MASPEX



OFERTA WAŻNA JEŻELI NIE WYSTĄPIŁ BŁĄD W DRUKU I DO WYCZERPANIA ZAPASÓW. CENY ZAWIERAJĄ PODATEK VAT.

Szkolni mistrzowie Monopoly

I Mistrzostwa Monopoly Edycji Gdańskiej, których organizatorem była Szkoła Podstawowa nr 69 w Gdańsku, zostały rozstrzygnięte. Najlepszy okazał się uczniowski duet ze Szkoły Podstawowej nr 55 - Olaf Kiriło i Łukasz Grzybowski. Mistrzostwa miały złożoną formę - najpierw uczniowie rywalizowali ze sobą w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 69, a w kolejnym etapie wyszli na ulice Gdańska, by współzawodniczyć w terenowej grze miejskiej.

Od listopada 2014 roku wielbiciele gry Monopoly mogą cieszyć się jej lokalną wersją z Gdańskiem w tle – na gdańskiej planszy możemy znaleźć takie obiekty jak Galeria Bałtycka, Długi Targ, Muzeum Bursztynu, czy Amber Expo. Dwa lata po premierze gdańskiej edycji Monopoly, 18 listopada, w Szkole Podstawowej nr 69 im. Stanisława Sosabowskiego w Gdańsku odbyły się I Mistrzostwa Monopoly Edycji Gdańskiej. W rozgrywkach wzięło udział 17 szkół podstawowych z terenu Gdańska m.in. Szkoła Podstawowa nr 8, Szkoła Podstawowa nr 24 i Gdańska Szkoła Podstawowa „Lingwista”. Każdą z nich reprezentowało dwóch uczniów, a zatem w grze wzięło udział 34 młodych, ale bardzo zdolnych graczy. Ostatecznie do finału zakwalifikowały się trzy szkoły – Szkoła Podstawowa nr 55, Szkoła Podstawowa nr 49 oraz, na pierwszym miejscu, Szkoła Podstawowa nr 79.

Pomysłodawcą I Mistrzostw Monopoly Edycji Gdańskiej jest dyrektor Szkoły Podstawowej nr 69 Kamil Gajewski.

– Dwa lata temu prezydent Adamowicz odebrał z rąk producenta gdańską planszę Monopoly. Półtora roku temu gra wpadła w moje ręce. Sprawdziłem, czy przez pół roku ktoś zorganizował mistrzostwa albo przymierzył się do ich organizacji. Okazało się, że nikt. Zaklepałem półtora roku temu w wydziale, który wie, co w szkołach piszczy, te mistrzostwa i prawie rok trwały przygotowania. Logistyka musiała być, siłą rzeczy, dość rozbudowana, żeby to dopiąć, całe zaplecze finansowe. Jedna gra to jest rzecz prozaiczna, ale gdy potrzebujemy dwudziestu kilku zestawów, a jeden kosztuje 129 zł, to okazuje się, że na same gry potrzeba kilku tysięcy złotych. Wielkie podziękowania dla Grupy EDF, która powiedziała „dyrektor ma pomysł, my go wesprzemy” – powiedział **Kamil Gajewski**.

Mistrzostwa zostały podzielone na trzy tury: w pierwszej wyłoniono 10 szkół z najlepszymi wynikami, które zakwalifikowały się do drugiego, drużynowego etapu. Tym razem uczniowie

grali w parach. Trzy szkoły, dzięki przedsiębiorczości swoich reprezentantów, dostały się do rundy finałowej, która odbyła się 22 listopada.

Wśród graczy panowała fantastyczna atmosfera. Pomimo tego, że uczniowie ze sobą współzawodniczyli, cały czas byli w wyśmienitych humorach i przestrzegali zasad fair play. Jednocześnie nikt nie mógł czuć się przegrany, ponieważ każdy uczestnik mistrzostw otrzymał z rąk dyrektora Szkoły Podstawowej nr 69 Kamila Gajewskiego nagrody m.in. bilety wstępu do Europejskiego Centrum Solidarności. Dzięki mistrzostwom uczniowie



Zwycięzcy I Mistrzostw Monopoly Edycji Gdańskiej

mogli rozwijać logiczne myślenie, przedsiębiorczość, a także zdolności matematyczne. Ponadto nawiązali relacje i wspaniale ze sobą współpracowali.

– Młodzież dobrze się bawi. O ile na początku byli trochę zestresowani, o tyle już ze sobą rozmawiają, uśmiejają się do siebie i wchodzą w interakcje. Zwycięzcą będzie jeden, natomiast cała reszta zabierze od nas niezapomniane emocje, które świadczą, że można inaczej, niż przy komputerze spędzać czas – powiedział Kamil Gajewski.

Finał I Mistrzostw Monopoly Edycji Gdańskiej rozegrany został w formie miejskiej gry terenowej. Zawodnicy grali w parach. Sześciu finalistów, ze Szkoły Podstawowej nr 55, Szkoły Podstawowej nr 49 oraz Szkoły Podstawowej nr 79, miało za zadanie kupić od właścicieli obiektów nieruchomości. Do kupienia były m.in. Marina Gdańska, Długi Targ, Restauracja Goldwasser oraz Muzeum Bursztynu. Gracze mogli się targować, z czego chętnie korzystali. Ich zadanie polegało na zgromadzeniu jak największej ilości aktywów, czyli nieruchomości i dolarów Monopoly. Uczniowie wykazali się dużą wiedzą na temat finansów i nieruchomości, czym pozytywnie zaskoczyli organizatorów. Ostatni etap mistrzostw miał mieć formę wyścigu, ale uczestnicy woleli spacerowe tempo, dzięki czemu mogli podziwiać piękno Gdańska. Atmosfera była wyśmienita, a dzieciaki, podobnie jak w poprzednich etapach mistrzostw, bawiły się doskonale.

– Na pewno uczestnicy bawili się fantastycznie i byli rewelacyj-

nie przygotowani. Odpowiadali bezbłędnie na pytania, opowiadali nam o nieruchomościach, które były zaznaczone na mapie i dotarli do nich bezbłędnie. Dodatkowo na tyle dobrze poradzili sobie z zadaniem, że skończyli szybciej, niż przewidywaliśmy. Chcielibyśmy, żeby to wydarzenie wpisało się w tradycję szkoły. Pomimo tego że był to ogrom przygotowań, przy którym pracował cały sztab ludzi, żeby wszystko wypadło dobrze, to myślę, że w przyszłym roku będziemy organizować II Mistrzostwa Monopoly – powiedziała **Anna Malecka** ze Szkoły Podstawowej nr 69, przewodnicząca jury i organizatorka mistrzostw.

Ogłoszenie wyników i fetowanie po mistrzostwach odbyło się w niedawno otwartej Kawiarni Oficyna Gdańska, która mieści się przy ulicy Chlebnickiej 24/25. Właścicielka kawiarni Marta Michałowska przyjęła wszystkich bardzo ciepło. Na młodych zawodników, opiekunów oraz organizatorów czekały ciasteczka, słone przekąski, herbata i kawa. Podczas uroczystości wręczenia nagród obecni byli Grzegorz Kryger – zastępca dyrektora Wydziału Rozwoju Społecznego, Monika Orchowska z Fundacji Gdańskiej oraz Renata Jurkiewicz – dyrektor Szkoły Podstawowej nr 49.

Miejsce III zajęli uczniowie Szkoły Podstawowej nr 49 – **Klaudia Daniel i Kacper Janczuk** – z łącznym wynikiem 890 dolarów Monopoly. Klaudia i Kacper kupili Marinę Gdańską oraz Długi Targ.

II miejsce zajęli uczniowie Szkoły Podstawowej nr 79 – **Bar-tosz Wrona oraz Wojciech Piekarski**, którzy zdobyli łącznie 900 dolarów Monopoly. Chłopcy kupili Ratusz Głównego Miasta i Muzeum Bursztynu.

Zdobywcami I miejsca i zwycięzcami I Mistrzostw Monopoly Edycji Gdańskiej zostali uczniowie Szkoły Podstawowej nr 55 – **Olaf Kiriło i Łukasz Grzybowski** – z łącznym wynikiem 920 dolarów Monopoly. Mistrzowie kupili Żurawia oraz Restaurację Goldwasser.

Finałisti otrzymali, z rąk dyrektora Szkoły Podstawowej nr 69 Kamila Gajewskiego, nagrody m.in. medale, puchary oraz dyplomy. Zwycięzcy uhonorowani zostali także nagrodą specjalną – gramy gdańskiej edycji Monopoly. Upominki, w postaci filiżanek z wizerunkiem patrona szkoły gen. Stanisława Sosabowskiego, otrzymali także opiekunowie zawodników i przedstawiciele sponsorów.

A jakie emocje towarzyszyły zwycięzcom? Zapytaliśmy Łukasza i Olafa jak to uczucie być pierwszymi mistrzami gdańskiego Monopoly.

– Fajne. Na siedemnaście szkół to my wygraliśmy. Fart, ale też umiejętności – powiedział Olaf Kiriło.

Zapytaliśmy także, który etap podobał się chłopcom bardziej – szkolny, czy terenowy.

– Obydwa mi się podobały – powiedział Olaf.

– Mnie bardziej podobał się ten dzisiejszy, bo nie było tak głośno i gorąco – odpowiedział Łukasz Grzybowski.

Karolina Rabiej

Smakowanie epoki wiktoriańskiej

Warsztaty teatralne do spektaklu "Portret damy" były ostatnimi zajęciami warsztatowymi do spektaklu w ramach projektu "Posmakuj teatru" realizowanego przez Teatr Wybrzeże. W zajęciach wzięli udział podopieczni Pomorskiej Jednostki TPG.

„Posmakuj Teatru” to cykl pokazów 5 spektakli repertuarowych z napisami oraz audiodeskrypcją dla osób niewidzących, niedoświadczonych, niesłyszących oraz niedosłyszących realizowany od sierpnia w ramach programu "Kultura dostępna". Prezentacjom spektakli towarzyszyły warsztaty. Warsztaty były dostępne dla grup zorganizowanych i widzów indywidualnych. Maksymalna liczba uczestników warsztatów to 25 osób.

21 listopada odbywały się warsztaty teatralne do spektaklu "Portret damy" w Teatrze Wybrzeże, w których wzięła udział grupa podopiecznych Pomorskiej Jednostki Towarzystwa Pomocy Głuchoniewidomym. Ponad dwugodzinne zajęcia składały się z kilku elementów. Na początku uczestnicy warsztatów, 18 osób podzielonych na cztery grupy, mieli okazję zmierzyć się ze swoją wiedzą na temat epoki wiktoriańskiej rozwiązując mini quiz. Kolejnym punktem były scenki związane z tezami z quizu. Następnie każda z grup dostała suknie, w których na scenie pojawia się bohaterka spektaklu, i musiała opisać czym



zajmowała się kobieta nosząca daną suknię. Po przymiarkach suknie zostały wykorzystane w kolejnych scenkach. Wszystkie grupy wykazały się dużą kreatywnością w kilka sekund wymyślając ciekawe i zabawne scenki w klimacie wiktoriańskim.

Po zakończeniu warsztatów była okazja do zwiedzenia sceny z ustawioną dekoracją, którą można będzie zobaczyć na środkowym spektaklu.

– Celem zajęć warsztatowych było wprowadzenie w tematykę spektaklu, ale w sposób twórczy – powiedziała **Weronika Łucyk**, prowadząca warsztaty, koordynatorka programu "Kultura dostępna", specjalistka ds. edukacji Teatru Wybrzeże. – Nie chodziło nam o to aby tłumaczyć spektakl, ale o to aby zaprojektować sytuację, w której uczestnicy mogą się czegoś do-

wiedzieć, wypowiedzieć, sami coś stworzyć, wokół jakiegoś wątku, który jest wzięty ze spektaklu. Warsztaty miały ułatwić odbiór spektaklu, ale nie narzucać z góry żadnej interpretacji. Listopadowe zajęcia były do spektaklu "Portret damy" w reżyserii Eweliny Marciniak. Pracowaliśmy nad tematem sytuacji kobiety w epoce wiktoriańskiej. Towarzyszyły nam kostiumy. W spektaklu podróż bohaterki jest opowiedziana również przez kostium, więc kostium też wzięliśmy na warsztat. Poszerzamy pole widzów o osoby niepełnosprawne dlatego warsztaty były integracyjne. Mamy nadzieję, że po zakończeniu projektu uda się nam takie zajęcia prowadzić. Liczymy, że coraz więcej widzów będzie chciało w takich warsztatach uczestniczyć. Często się kojarzy taki warsztat, że czegoś człowiek nie wie więc powinien pójść, albo że to jest dla szkoły. To nie na tym polega. Kończymy już projekt w ramach "Kultury dostępnej" więc warsztatów do spektaklu już nie będzie, ale może będzie warsztat niezależny, taki jak mieliśmy we wrześniu z improwizacji teatralnej. Na pewno w ramach "Kultury dostępnej" będą zajęcia. To będzie zwiedzanie teatru, również integracyjne. Będziemy zwiedzać nie tylko Dużą Scenę, ale też podscenię, charakterystycznie. Będzie to okazja do poznania teatru od zaplecza. Te zajęcia planowane są na połowę grudnia.

W grudniu mają się odbyć dwa warsztaty teatralne, a podopieczni TPG obejrzą dwa spektakle z audiodeskrypcją i napisami w Teatrze Wybrzeże.

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz Łunkiewicz**

Panowie, postrzelajcie w końcu!

Lechia ma kolejną szansę na to, żeby w końcu poczuć się jak na strzelnicy. Na stadion lidera przyjeżdża outsider, Górnik Łeczna. Jeśli biało-zieloni chcą jeszcze bardziej podbudować swoje morale i poprawić bilans bramkowy, to kiedy, jeśli nie w poniedziałkowy wieczór. Początek spotkania o godz. 18.

Nie oszukujmy się. W Gdańsku są powody do zadowolenia. Lechia jest liderem ekstraklasy, ma 33 punkty na koncie i całkiem przyzwoitą przewagę nad najgroźniejszymi w tym sezonie rywalami. Problem polega jednak na tym, że zespół Piotra Nowaka, mimo że punktuje, zatracił gdzieś szaleństwo z wiosny. Pewnie, wtedy była inna sytuacja, ale jednak to wciąż ci sami piłkarze.

Z dziesięciu zwycięstw do tej pory tylko jedno spotkanie skończyło się wygraną różnicą więcej niż jednej bramki (z Wisłą Kraków 3:1). Brakuje gdańszczanom suwerennego zwycięstwa. I nie mówimy tutaj o strzeleniu kilkunastu bramek, ale czterech, pięciu. Warunki ku temu były wielokrotnie, ale nic z tego nie wychodziło. Weźmy chociażby dwa niedawne spotkanie, zakończone remisami 1:1.

Z Arką i Pogonią. W obu przypadkach lechiści mieli tyle sytuacji, że mogli zmieścić rywali z powierzchni ziemi. I co? Albo w trybuny, albo w czoło. Tak być nie może.

Należy też zauważyć, że w obu przypadkach zawodnicy znad morza mieli ogromną przewagę jakościową – grali ładnie, mądrze i z klasą. Zwycięstwa zaś odnosili często po meczach słabszych, gdzie kompletnie im nie szło (vide mecze z Lechem, Wisłą Płock, Piastem Gliwice). Ba, byli w nich często gorsi od przeciwnika. Ale udawało się charakterem, determinacją i indywidualnymi umiejętnościami przechylać szalę zwycięstwa na swoją korzyść. Jest w tym sezonie taka zależność – Lechia gra dobrze i nie wygrywa, Lechia gra słabo i wygrywa.

Dziwna zmiana, jednak chyba nikt nie będzie miał pretensji, jeśli dalej będzie to się równało regularnemu punktowaniu.

Warto jednak popracować nad tym, aby połączyć urodę ze skutecznością. Bo jeśli chociażby Legia dalej będzie się rozpędzać, może być kruch, gdyż najpewniej to będzie właśnie główny rywal biało-zielonych w walce o tytuł mistrza. Okazja, żeby zacząć wdrażać plan fuzji stylu i efektywności nadarza się już w poniedziałek. Do Gdańska przyjeżdża bowiem outsider, Górnik Łeczna. Zespół, który jest czerwoną latnią ligi i ma ogromny problem mentalny. Bo jeśli ciągle dostajesz baty, to jak może być dobrze. Jeżeli Ruch, który dostał pięć bramek od Lecha, aplikuje łącznikom cztery bramki na ich terenie,

to w Gdańsku powinno być ich osiem. Czemu nie zabawić w Borussię? Każdy wie, że Lechię na to stać. Tylko czy Lechia w końcu wrzuci piąty bieg i pokaże luz, który pamiętamy z poprzedniej wiosny? Wszyscy bardzo by tego chcieli.

Wygrana to tak naprawdę formalność. Pojedynek dwóch skrajnych punktów w tabeli może skończyć się tylko w jeden sposób. Jednak biorąc pod uwagę fakt, że czołówka mimo wszystko jest dość ciasna, dobrze by było w końcu podreperować bilans bramkowy, który również może okazać się kluczowy na koniec sezonu. Warto także utrzymać przewagę nad rywalami przynajmniej na obecnym poziomie. Trudno jednak jednoznacznie wyrokować wynik poniedziałkowego

pojedyunku. Raz – to polska ekstraklasa, w której cudów dzieje się więcej niż podczas znachorskich zlotów, dwa – Lechia ma ogromny problem ze skutecznością i stabilną formą poszczególnych graczy. Popatrzmy: Marco Paixao kiedyś, po sytuacjach, jakie ma teraz, już by był królem strzelców. Kuświk również nie błyszczy, ale czasem bardzo skutecznie żądli, Wolski... Szkoda słów. Krasić i Miła – już nie te celowniki co za młodu. I tak by można było wymieniać. Jednak biało-zieloni potrafią strzelać, wszyscy to wiemy. I zarówno my, jak i zapewne sami piłkarze, chcemy znów poczuć smak przekonującego zwycięstwa. Niech to się w końcu stanie w poniedziałek.

Patryk Gochniewski

Hokeiści pod nowym szyldem

MH Automatyka Gdańsk. To oficjalna nazwa pod jaką grać będą gdańscy hokeiści. Nowa nazwa drużyny hokeistów ma zwiększyć jej rozpoznawalność i ułatwić identyfikację kibicom oraz sponsorom.

Dotychczasowa nazwa MH Automatyka Stocznowiec 2014 Gdańsk funkcjonowała od sierpnia 2014 roku, kiedy to Stowarzyszenie Pomorski Klub Hokejowy 2014 zgłosiło drużynę do rozgrywek 1 Ligi Hokeja na Lodzie.

Firma MH Automatyka jako sponsor tytularny od samego początku istnienia klubu pozostaje w nowej nazwie drużyny występującej dziś już w Polskiej Hokej Lidze. Drugim członem nowej nazwy pozostaje również Gdańsk jako wskazanie strategicznego sponsora wizytówki Trójmiasta w sportach zimowych.

Zarząd klubu zdecydował o rezygnacji z członu „Stocznowiec 2014” motywowany przede wszystkim chęcią podkreślenia roli sponsorów oraz jeszcze silniejszej identyfikacji kibiców z całkowicie nową organizacją sportową, która odbudowała w Gdańsku hokej na najwyższym poziomie rozgrywkowym w Polsce.

- Zdajemy sobie sprawę, że kibice – zwłaszcza Ci, którzy gdańskich hokeistów oglądają od wielu lat – będą potrzebować trochę czasu, zanim przyzwyczają się do nowej nazwy. Tą decyzją chcemy przede wszystkim pokazać naszą otwartość na profesjonalne wsparcie ze

strony biznesu i samorządu – naszymi największymi sponsorami nadal pozostają firma MH Automatyka oraz Miasto Gdańsk razem z Miejskim Ośrodkiem Sportu i Rekreacji w Gdańsku. W ten sposób będziemy mogli jeszcze lepiej podkreślić ich zaangażowanie w rozwój hokeja w Gdańsku. Jednocześnie zależy nam na budowaniu w świadomości kibiców i sponsorów mocnej marki nowego klubu sportowego, który dzięki zaangażowaniu wielu entuzjastów hokeja, konsekwentnie realizuje swoje cele sportowe i organizacyjne. W trzecim sezonie działalności przyszedł czas na zmiany i już trzecią rundę spotkań w PHL rozpoczniemy pod nowym szyldem. Tym samym otwieramy nowy rozdział w naszej historii – wyjaśni Bartosz Purzyński, prezes zarządu Pomorskiego Klubu Hokejowego 2014, właściciela drużyny występującej już pod szyldem MH Automatyka Gdańsk.

W pierwszym spotkaniu pod szyldem MH Automatyka gdańszczanie przegrali w hali Olivia z GKS Tychy 2:7 (1:3, 0:2, 1:2).

źródło informacja prasowa

PGE IMME 2017-2018 w Gdańsku

Przez najbliższe dwa sezony PGE indywidualne Międzynarodowe Mistrzostwa Ekstraligi będą rozgrywane na stadionie im. Zbigniewa Podleckiego w Gdańsku. Konkurs ofert, który został przeprowadzony przez Ekstraligę Żużlową na lata 2017-2018, wygrała firma Kfsport i ona została ponownie lokalnym organizatorem turnieju.

- Jesteśmy bardzo zadowoleni z możliwości dalszej współpracy i z nadzieją patrzymy na kolejne dwie edycje PGE indywidualnych Międzynarodowych Mistrzostw Ekstraligi – powiedział Wojciech Stępniewski, Prezes Ekstraligi Żużlowej. – Aktualnie trwają pierwsze przymiarki do ustalenia daty zawodów w sezonie 2017. Jej ogłoszenie nastąpi wraz z publikacją terminarza. Wierzę, że Gdańsk na stałe wpisze się do żużlowego kalendarza z tą niezwykle atrakcyjną imprezą, która rokrocznie gromadzi na starcie absolutną światową czołówkę żużlowców startujących na co dzień w PGE Ekstralidze.

W sezonie 2016 PGE IMME rozegrano

również na torze w Gdańsku. Zawody wygrał wychowanek gdańskiego klubu, występujący z dziką kartą, Krystian Pieszczyk, który wyprzedził Grigorija Lagutę z ROW-u Rybnik i Piotra Protasiewicza z Ekantor.pl Falubazu Zielona Góra.

- Jestem głęboko przekonany, że PGE IMME dostarczą wszystkim kibicom niezapomnianych emocji. Zaproponowaliśmy Ekstralidze Żużlowej współpracę na kolejne dwa sezony, ponieważ chcemy wspólnie budować markę tej imprezy – dodał Maciej Polny, właściciel firmy Kfsport, organizator zawodów, były prezes gdańskiego klubu.

źródło informacja prasowa

OMIDA OPEN: Zagramy po raz siódmy

Coraz bliżej półmetka rywalizacji są uczestnicy cyklu OMIDA OPEN. W sobotę w hali MRKS Gdańsk rozegrany zostanie 7. turniej tenisa stołowego amatorów. Początek zapisów o 15.30.

Cykl Omida Open ma liczyć 16 turniejów, co oznacza, że coraz bliżej do półmetka rywalizacji amatorów tenisa stołowego w hali MRKS Gdańsk. Rywalizacja toczy się w trzech grupach wiekowych: -45, +45 i +60. W każdej z grup trwa zacięta walka o zwycięstwo. Wśród "juniorów" czyli zawodników do 45 roku życia prowadzi Mariusz Wołowiecki, który o 25 punktów wyprzedza Adama Dudzicza. Jeśli obaj będą brali udział w kolejnych turniejach to wszystko wskazuje na to, że między sobą rozstrzygną sprawę pierwszego miejsca w tej kategorii wiekowej. Najwięcej dzieje się w kategorii +45. W czołówce panuje duży ścisk, a każdy kolejny turniej może wywrócić klasyfikację. Po szóstym turnieju liderem został Michał Klasa, ale jego przewaga nad drugim Markiem Wiśniewskim jest minimalna. 4 punkty to praktycznie nic. Niewiele więcej traci trzeci w klasyfikacji generalnej Dariusz Molenda, który ma stratę 16 punktów do lidera. Jak pokazał ostatni turniej w tej grupie możliwe są przetasowania po każdym zawodach. Największą przewagę ma lider kategorii +60. Bogusław Dobrzelecki ma o 60 punktów więcej od Marka Andrzejczaka. Ciekawostką jest to, że pan Marek wygrał wszystkie turnieje w których wystartował czyli pięć. Pan Bogusław wystąpił w 6 i w każdym plasował się w czołówce. Zapowiada się

ciekawa rywalizacja.

Czołowe trójki po 6 turniejach

Kategoria -45

1. Mariusz Wołowiecki 675

2. Adam Dudzicz 650

3. Krystian Kuziemkowski 530

Kategoria +45

1. Michał Klasa 632

2. Marek Wiśniewski 628

3. Dariusz Molenda 616

Kategoria +60

1. Bogusław Dobrzelecki 660

2. Marek Andrzejczak 600

3. Mieczysław Wolski 510

Tomasz Łunkiewicz



Zapraszamy na VII otwarty turniej tenisa stołowego „OMIDA OPEN”

26 listopada (sobota) 2016 r. godz. 15.30
Hala MRKS Gdańsk Zasp, ul. Meissnera 1

Terminy 2016: 17.12





Sport w szkole

z Energą

Licealni mistrzowie badmintonu

Finał Mistrzostw Gdańska w Drużynowym Badmintonie szkół średnich rozegrano w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 2 w Gdańsku. Najlepszymi drużynami ponadgimnazjalnymi okazały dziewczęta z XIX LO i chłopcy z V LO.

W finale Mistrzostw Gdańska w drużynowym badmintonie rywalizacja toczyła się w kategorii dziewcząt i chłopców. W każdej kategorii grano systemem „każdy z każdym”, a każdy mecz składał się z 4 pojedynków singlowych i jednego debla. Trzeba było się sporo napocić aby osiągnąć końcowy sukces.

W kategorii dziewcząt najlepszym zespołem okazały się dziewczęta z XIX Liceum Ogólnokształcącego. W kategorii chłopców pierwsze miejsce zajęli chłopcy z V Liceum Ogólnokształcącego. Na drugim i trzecim miejscu kolejność w obu kategoriach była taka sama. Drugie lokaty zajmowali reprezentanci XIV LO, a trzecie XXIV LO.

Wszystkie czołowe drużyny otrzymały z rąk dyrektora szkoły puchary, medale i pamiątkowe dyplomy.



Dziewczęta

1. XIX Liceum Ogólnokształcące: Kinga Gręda, Katarzyna Jaworska, Jagoda Kozdemba, Aleksandra Szarek
2. XIV Liceum Ogólnokształcące: Natalia Chylińska, Wiktoria Juszcak
3. XXIV Liceum Ogólnokształcące: Martyna Matkowska, Oliwia Ryszewska, Basia Werc



Chłopcy

1. V Liceum Ogólnokształcące: Wiktor Krasieński, Mateusz Kunze, Grzegorz Pozorski
2. XIV Liceum Ogólnokształcące: Artur Arutyunyan, Jakub Biesek, Krystian Szyszka
3. XXIV Liceum Ogólnokształcące: Maciej Borzymowski, Bartek Wierzbowski

TŁ

fot. Wojciech Czubaszek

G-33 i G-24 najlepsi w unihokeju

Gimnazjum 33 było gospodarzem Finału Mistrzostwa Gdańska w unihokeju gimnazjów. Tytułu Mistrzów Gdańska zdobyły dziewczęta z Gimnazjum 33 i chłopcy z Gimnazjum 24. Imprezę koordynował Gdański Ośrodek Kultury Fizycznej.

Finały odbyły się w dwóch kategoriach: dziewcząt i chłopców. W zawodach wzięły udział po 4 najlepsze drużyny z obu kategorii: Gimnazjum 33, Gimnazjum 3, Gdańskie Autonomiczne Gimnazjum, Gimnazjum im Św. Kazimierza, Gimnazjum 24, II Gimnazjum Społeczne STO, Gimnazjum 11. Rozgrywki finałowe toczono były systemem „każdy z każdym”

W kategorii dziewcząt na najwyższym podium znalazły się gospodynie, a więc uczennice z Gimnazjum 33. Najlepsi w kategorii chłopców okazali się uczniowie z Gimnazjum 24 z Oliwy. Wszystkich uczestników nagrodzono medalami i pucharami, a także wręczono im pamiątkowe dyplomy.

Dziewczęta

1. Gimnazjum 33
2. Gimnazjum 3
3. Gdańskie Autonomiczne Gimnazjum
4. Gimnazjum Św. Kazimierz

Chłopcy

1. Gimnazjum 24
2. Gimnazjum 33
3. Gimnazjum Społeczne STO
4. Gimnazjum 11



TŁ

fot. Wojciech Czubaszek



OSS obroniły tytuł w futsalu

W Zespole Szkół Morskich w Nowym Porcie odbył się Turniej Finałowy w ramach Gdańskiej Licealiady w futsalu. Tytuł mistrzowski sprzed roku obroniły OSS.

Do finałowych rozgrywek przystąpiły 4 zespoły wyłonione podczas eliminacji spośród 21 zgłoszonych drużyn. Najpierw walczone w grupach, a w kolejnej fazie rozgrywek systemem pucharowym. W półfinałach w pierwszej parze XIX LO wygrało z XV LO, a w drugiej OSS pokonało ZSS. W spotkaniu o trzecie lepsza okazała się ekipa z XV LO. W finale wystąpili uczniowie OSS i XIX LO. OSS dosyć



pewnie pokonało rywali zwyciężając 6-1 i zdobywając tytuł Mistrza Gdańska. Drużyna OSS była najlepsza również w ubiegłym roku.

Finalistów turnieju finałowego nagrodzono pucharami i medalami, a także wręczono im pamiątkowe dyplomy.

Klasyfikacja końcowa turnieju:

1. Ogólnokształcące Szkoły Sportowe
2. XIX Liceum Ogólnokształcące
3. XV Liceum Ogólnokształcące
4. Zespół Szkół Samochodowych

TŁ

fot. Wojciech Czubaszek



Partner wydania

